Nr. 211. We Lwowie, Niedziela dnia 16. Września 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . 2 złr. — „
W Państwie austrjackiem . . 6 „ — „
„ Prus i Rzeszy niemieckiej. } po 7 złr 50 cnt
„ Francji . . . }
„ Belgji i Szwajcarji . . . }
„ Włoch, Turcji i Księstw Nad. }
„ Serbii . . . }

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt. Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 15. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Herr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 15. września.

(Sprawa z „Sobieskim“ Matejki. — Położenie w Bułgarji. — Jeszcze o Bratianie. — Świeża napaść *Nowej Pressy*. — Z Kroacji i Wiednia. — Rzekomy adres zagrzebskiej młodzieży akademickiej do Petersburga.)

Dla usunięcia wszelkich wątpliwości co do tego, że w kraju zbierano składki na zakupno „Sobieskiego pod Wiedniem“, a Matejko darował go do Watykanu, donosi *Czas*:

„Gdy Matejko oddał narodowi na własność ku ozdobie Zamku na Wawelu najwspanialsze dzieło, jakie wyszło z jego pracowni: „Hołd pruski“ — a otwarłszy księgę naszej sławy, inną znów jej kartę z podwójnym zapałem postanowił przenieść na płótno — wtedy powstała myśl zakupna dla Muzeum Narodowego obrazu „Jan Sobieski pod Wiedniem.“ Na uczynione sobie przedstawienie Mistrz nie odpowiedział odmownie, ale stanowczego nie dał zezwolenia. Składki zaczęły obficie płynąć, a na nalegania komitetu przed kilkoma dniami jeszcze odrzekł Matejko, że myśl i intencję swoją objawi dopiero nazajutrz po wiekopomnej rocznicy — w dniu, w którym postanowiono obchodzić jubileusz jego pracy artystycznej. Komitet nie wstrzymał powszechnego popędu do składek, ufny, że Mistrz da się skłonić do ogólnego życzenia kraju i przyjmie materjalną cenę dzieła, którego wartość artystyczna i duchowa ceny mieć nie może. Dlatego to hr. Artur Potocki przemawiając w imieniu komitetu tak gorąco i wymownie, wznawiał prośby o stanowczą odpowiedź i przychylenie się do życzeń ogółu. Matejko drugi obraz złożył w darze na Ołtarz Ojczyzny, ale wyraził tylko życzenie, objawił wielką myśl, aby naród polski złożył ten obraz w hołdzie Namiestnikowi Chrystusa. Nie on w własnem imieniu, lecz naród polski ma zawiesić to *ex voto* w stolicy Kościoła powszechnego, w najwyższym przybytku chrześciańskiej sztuki.“

Skutkiem tego oświadczenia zebrał się w Krakowie komitet jubileuszu Matejki i zakupna obrazu jego „Sobieskiego pod Wiedniem“ pod przewodnictwem zastępcy prezesa, hr. Artura Potockiego, i ogłosił z tej narady następujący komunikat:

Z powodu niespodziewanego a od komitetu niezależnego rozporządzenia obrazem przez mistrza Matejkę **na dar Watykanu**, komitet zebrał się **na posiedzenie** d. 13. września b. r. i powziął następującą uchwałę:

Zważywszy, że fundusze składkowe znajdujące się w rękach i na odpowiedzialności komitetu, zostały bez pierwotnego celu;

zważywszy, że obowiązkiem jest komitetu, użyć tych funduszów na cel, na jaki były składane:

Komitet uchwalił:

1. Prosić Matejkę, ażeby za składkowe fundusze wymalował replikę „Sobieskiego pod Wiedniem“ dla Muzeum Narodowego.

2. W razie, gdyby to nastąpić nie mogło, prosić go o inny obraz pomnikowy historycznej treści, dla tegoż Muzeum, za fundusze składkowe już złożone i złożyć się jeszcze mające.

3. W dalszem zbieraniu składek nie ustawać.

4. Każdemu zaś składkę jego **zwrócić**, ktoby się z powyższą uchwałą komitetu nie zgadzał, i zwrotu ofiary przez siebie złożonej zażądał.

Termin zgłoszenia się o zwrot składek naznacza komitet do dnia 1. listopada b. r.

Drugi komunikat opiewa:

„Komitet zakupna obrazu Matejki podaje do wiadomości:

Mistrz Matejko w odpowiedzi na prośbę przez komitet mu przedłożoną, oświadczył:

1) że niemożliwem jest wymalowanie repliki obrazu ofiarowanego do Watykanu — ale

2) że w myśl objawionego mu przez komitet narodowego życzenia **obowiązuje się wykonać dla Muzeum Narodowego obraz w tych samych prawie rozmiarach i niemniejszej historycznej doniosłości.**

* * *

Stan rzeczy w Bułgarji jest taki, jak Polski w ostatnich czasach upadku. Jenerałowie moskiewscy wszystkiem rządzą, popełniają wszelkiego rodzaju nadużycia a książę jest zupełnie bezsilny. Kraj wydany został na największą samowolę, Moskale wypędzają z urzędów Bułgarów, choć konstytucją jest zagwarantowane, że urzędnikami mogą być tylko Bułgarowie; zapanowała kompletna anarchia, bandy zbójców przebiegają kraj bezkarnie, nikt nie wie kto właściwie w Bułgarji panuje, słowem kompletny chaos.

Książę Aleksander pragnął wyswobodzić się z pod tyranii moskiewskich jenerałów, jeździł do Petersburgu i tam zanosił swe skargi na Sobolewa, ale nic to nie pomogło; Sobolew powrócił z Joninem i wszystko pozostało jak było. Książę nareszcie zdobył się na czyn heroiczny: rozkazał Sobolewowi i Kaulbarsowi opuścić Bułgarję, ci jednak wyjęli listy z Petersburga, w których nakazano im nawet wbrew woli księcia pozostać w Sofii. Biedne książątko pochyliło głowę, nie mogąc nic przedsięwziąć przeciw narzuconym sobie opiekunom. Na domiar upokorzenia, Battenberg musiał podpisać manifest, zwołujący wielkie zgromadzenia narodowe, zredagowany przez Sobolewa.

Mocarstwa patrzą się dotychczas spokojnie na tę gospodarkę Moskali w Bułgarji, na to najoczywistsze naruszanie traktatu berlińskiego i dokumentują tem, że mimo wszelkich traktatów, słaby zawsze musi stać się pastwą silniejszego; ale już teraz nawet półurzędowe pisma głoszą, że to wyczekiwanie mocarstw może potrwać tylko do czasu, a w imię pokoju europejskiego, jeżeli się rzeczy pogorszą, mocarstwa wyjdą ze swej biernej roli.

O stosunkach w Bułgarji zajmującą korespondencję znajdujemy w *Pol. Corr.*: „W walce księcia bułgarskiego z moskiewskimi potentatami niemałą rolę odgrywają bułgarscy awanturnicy, którzy za panowania tureckiego wyemigrowali i osiedlili się w Rumunii, Serbii i Moskwie. Ludzie ci, którzy na emigracji Bóg wie z czego żyli, nabrali wprawy w agitacjach i tworzą obecnie główny zastęp liberalnej partji. Sobolew chcąc ich pozyskać, postawił im w perspektywie powrót do konstytucjonalizmu, i oni to po całym kraju rozprzestrzeniają potwarze na księcia Aleksandra, uprawiając tem samem teren dla jenerałów Sobolewa i Kaulbarsa. Samo się rozumie, że koszta tej agitacji ponosi skarb bułgarski. Ale nie na wiele się te agitacje przydadzą, i jeżeli w istocie ma być książę Aleksander z tronu złożonym, nastąpić to może tylko przez rewolucję wojskową. Pytanie jednak, czy są w armii do tego odpowiednie żywioły? W ogóle zdaje się, że prasa europejska nie ma dokładnego wyobrażenia o bułgarskiej sile wojskowej. Pisano wiele o wybornem uzbrojeniu, ale w rzeczywistości rzecz ma się inaczej. Żołnierz jest waleczny i karny, ale też tyle wszystkiego. Armia, która z rezerwą liczy 35 tysięcy ludzi, nie posiada ani jednego tornistra. Polowa służba sanitarna kompletnie jest zaniedbaną, a w armii nie ma ani jednych nosz dla rannych. Zapasy amunicji są najgorszego gatunku, zakupiono je w Moskwie w podejrzanych fabrykach, których właściciele umieli się w wiadomy sposób porozumieć z oficerami. Karabiny nawet są bardzo złe; są to wybiórki, których rząd moskiewski przyjąć nie chciał, a prawie wszystkie na kolbach mają wybitą literę b (brakowano). Kawalerzyckie konie są stare, osiodłaniu w najgorszym stanie; artylerja jest gnuśną, i może występować tylko na paradach. Oto prawdziwy stan armii bułgarskiej, na której utrzymanie kraj zaledwie zdobyć się zdoła.

„Przy wyborach do Sobrania wprawiono w ruch cały urzędowy aparat. Dzień przed wyborami aresztowano licznych członków partji konserwatywnej, a policmajster Karnowicz, krewny żony Sobolewa, osobiście znakomitszym obywatelom groził uwięzieniem. Oto przykłady, do jakich środków się uciekano:

„Prefekt okręgu Sofii, który z prawa miał czuwać nad wyborami, nie wydawał się moskiewskiemu jenerałowi człowiekiem, na którym można polegać. Sobolew odesłał go zatem przed wyborami do Etropola na komisję. Ponieważ jednak nie mógł także wysłać na komisję podejrzanego podprefekta, poprostu dekretem ministerjalnym złożył go z urzędu, choć niedawno temu książę rozporządzeniem zabronił dymisjonować w ten sposób urzędników. Prefekt odjeżdżając do Etropola, jak wymaga prawo zostawił jako swego zastępcę sekretarza prefektury i ten miał czuwać jako taki nad wyborami. Ale Sobolew i temu nie dowierzał, kazał mu zatem poprostu pozostać w domu i nie mięszać się do wyborów. Doszło do tego, że nie było ani jednego urzędnika w lokalu wyborczym, żeby przestrzegał wolności głosowania. Za to było w sali 10 żandarmów, jako groźba dla wyborców. Niewyborców było mnóstwo. Rzucali się oni na wyborców, głosujących nie po myśli moskiewskich jenerałów, bili ich i za drzwi wyrzucali. Nie dziw przeto, że wybory wypadły po ich myśli.“

* * *

Dziennik rumuński *Natiunea* porównując głosy prasy półurzędowej przychodzi do przekonania, że przymierze rumuńskie z Austrją i Niemcami formalnie zawarte zostało. Ale Rumunia nie powinna była tego uczynić, ponieważ nie wyjdzie jej to na korzyść, a Bismark dąży tylko do tego, żeby zawikłać Austrję w wojnę z Moskwą i w ten sposób oba te państwa osłabić. Także opozycyjny *Timpul* pisze, że król, nie zapytawszy się opinii ludu, podczas swej ostatniej podróży zawarł przymierze, a Bratiano omówił tylko bliższe szczegóły. Jak o Besarabię, Arab-Tabię i Dunaj, tak traktuje Bratiano teraz o przyszłość całego narodu, a potulny parlament najpokorniej „Amen“ wyrzecze.

Berliński korespondent *France* donosi, że Bratiano konferował z Bismarkiem także o kwestji antisemickiej. Bismark zastrzegł się, jakoby wywołał ruch antisemicki, oświadczył jednak, że i teraz przeciwny jest dopuszczeniu żydów do sądownictwa. Bratiano powinszował Bismarkowi tego zapatrywania, poczem tenże bardzo żywo dowodził, o ile zapatrywania jego różnią się od zapatrywań antisemitów, którzy, gdyby im dozwolono, doprowadziliby do rzezi żydów. Kiedy Bratiano wspomniał o rozruchach antiżydowskich na Węgrzech i w Moskwie i zwrócił uwagę, że całą Europą może ogarnąć ruch antisemicki, Bismark miał dosłownie odpowiedzieć: „Co się Niemiec dotyczy, to żydzi, jak długo Prusy będą miały hegemonię i jak długo Hohenzollerny będą panować, pozostaną w spokoju i zachowają wszystkie prawa konstytucją zagwarantowane. Nie chciałem, aby uzyskali wszystkie prawa; ale obecnie, gdy je już mają, nikt im ich odebrać nie może. W ogóle nie podzielam pesymizmu Waszej Ekscelencji co do żydów.“

Jeżeli rzeczywiście Bismark to powiedział, to z pewnością nie wzrosła przez to u Niemców sympatja dla Prus i Hohenzollernów.

* * *

Podnieśliśmy już, że z pism centralistycznych jedna *Wiener Allg. Ztg.* przychylnie pisała o Sobieskim i Polakach z okazji jubileuszu Odsieczy. Gorąco i w obszernych polemicznych artykułach występowała w obronie chwały polskiej autonomiczna *Tribüne*, a konserwatywno-katolicki *Vaterland* w osobnym artykule polemicznym nadzwyczaj pięknie wykazał zasługę Sobieskiego pod Wiedniem i wzniosły jego charakter.

Nowa Presse wszelako nie dość, że w artykule wstępnym i fejletonie w najohydniejszy sposób zelżyła i Sobieskiego i jego armię i cały nasz naród z okazji jubileuszu, dzisiaj nawiązując do sprawy kroackiej podburza rząd węgierski i cały świat przeciw Polakom, i wreszczy między innemi:

„Federalizm kroacki należy zgnieść jak wszelki inny, — owe zaś dzieci polityczne, które entyzjazmowały się dla nadania Polakom takiego stanowiska, jak rebellizującym Słowianom południowym, a Madiarów podziwiały, że wynaleźli tak trafne sprawy narodowościowej rozwiązanie, niechaj teraz przejrzą swoją głupotę. Niebawem w błoto rzucono by we Lwowie emblemata władzy, polska udzielność wyrugowała by austrjacką, wydalonoby urzędników niemieckich do nogi, żądanoby stłumienia każdej głoski niemieckiej, i żołnierze musieliby orężem usuwać szalony obłęd polityki. Czyż to owe zachwalane lekarstwo uniwersalne, które ma Austrję uratować? Kto pojednanie stawia jako zasadę polityczną, niechajże zarazem postara się o zamianowanie potrzebnych jenerałów!“

Bezdenne szalbierstwo obok bezdennej głupoty! Czyż Austrję ratować potrzeba? Czyż Galicja ma jaką autonomię, obszerniejszą od Styrji lub Austrji Dolnej? Co najwięcej, wywalczywszy sobie język narodowy, Polacy wywalczyli go i dla Rusinów, gdy Niemcy w Styrji Słowieńców gniotą. Jedyną prerogatywę co do krajowej Rady szkolnej, zupełnie przecie okrojono! A mieliżby Węgrzy zapomnieć, co niedawno temu taka *Nowa Presse* o nich ze wzgardą pisała? Czy stojąc sami legalnością, gwałciliby ją u Kroatów?

Niepokoje **kroackie** już zresztą ustały — nawet *Pester Lloyd*, którego szrajbjudów pisma kroackie ogłosiły przecie jako jedno z głównych źródeł waśni kroacko-węgierskiej, przyrzeka Kroatom nietylko zachowanie tego, co już mają, ale jeszcze nowe ustępstwa. Sama *Agramer Ztg.* ogłosiła z rozkazu jen. Ramberga komunikat, oświadczający, że co donoszono o krwawych bójkach Kroatów z wojskiem, było wierutnem zmyśleniem, a jeżeli urzędnicy gminni ciągle wołali o pomoc wojskową, to tylko ze strachu o własną osobę.

Wszczął się nowy, i to niebezpieczny istotnie ruch, ale na byłem Pograniczu, ruch przeciw Węgrom, ale zarazem przeciw Kroatom. Zrazu napadano tam na tych księży, nauczycieli itp., którzy podczas niedawnych wyborów do sejmu kroackiego popierali kandydatów kroackiego stronnictwa narodowego, t. j. tego właśnie, które opiera się na rzetelnem dochowaniu unii z Węgrami. Następnie zwrócił się ruch wprost przeciw Kroacji, i podniesiono formalne zbrojne powstanie, o którem tak pisze zagrzebski korespondent organu Tiszy, *Nemzeta*:

„Tam podnosi się lud nie przeciw madiaryzmowi, ale domaga się swoich dawnych praw, a raczej swojej dawnej niewoli. Powiadają: „My nie potrzebujemy żadnego króla. Jak mógł pewnego pięknego poranku nasz cesarz zamienić się w króla? Kto miał prawo, zdegradować go na króla? My nie potrzebujemy tych pstrych herbów. My potrzebujemy orła, pod nim walczą nasi synowie, a nie pod herbem Trójjednego królestwa, ani też pod wspólną kroacko-węgierską tablicą.“

„Tak wołając Granicarze uderzyli na tablice, na których z tyłu znajdował się jeszcze dwugłowy orzeł, i poprostu je odwrócili. A gdy Graniczarz bunt podniesie, to nie bagatela. Jest to lud wyćwiczony i włożony do karności, to żołnierze w najściślejszem słowa tego znaczeniu — dopiero kilka lat temu, jak codzień staczali boje z opryszkami bośniackimi. Stali ciągli czuj-duch, z ręką na kurku.“

Tak więc przychodzi tu Węgrom pospołu z Kroatami walczyć ręka w rękę — a szrajbjudy wiedeńskie nawołują Węgrów do zgniecenia Kroatów — i Galicji!

W bankiecie wiedeńskiej Rady miejskiej z d. 13. bm. wzięło udział tylko jedno stronnictwo Rady. Ogromny hałas powstał we Wiedniu z powodu, że przy toastach nie podniesiono zdrowia burmistrza, którego staraniem budowa przed 10 laty przyszła do skutku, dr. Feldera. Juścić tensam burmistrz złożył swój urząd z powodu, iż niepodobna pracować z taką Radą miejską. Radny p. Wiener, wnosząc toast na cześć armii, miał według telegramu *Gazety Lwowskiej* uczcić także pamięć Sobieskiego. W sprawozdaniach pism wiedeńskich tego faktu nie napotykamy, może jednak być prawdziwym, p. Wiener bowiem był u nas jako sprawozdawca *Starej Pressy* podczas podróży cesarskiej i na bankiecie literackim przychylnie do nas przemawiał.

Deutsche Ztg. donosi, że wszystkim zaproszonym na ten bankiet wojskowym poprostu zakazano uczestniczyć, i minister wojny tylko w skutek zlecenia cesarza dał wojsko do utworzenia szpaleru podczas uroczystości otwarcia ratusza. Nadto biorącym udział w tem otwarciu wojskowym nakazano wystąpić w przepaskach polowych, a to na znak, że przybyli nie jako goście, ale w służbie na przyjęcie cesarza. „Są to dowody — woła teutoński organ — że ministerjum wojny wszystko czyniło, aby przy tej właśnie sposobności zamanifestować swoją zupełną solidarność z gabinetem Taaffego.“

Odpowiedź, jaką cesarz dał na przemowę burmistrza wiedeńskiego, ułożona była za porozumieniem z Radą ministrów.

* * *

Pogłoska o wysłaniu telegramu od zagrzebskiej młodzieży akademickiej do Petersburga, pochodzi z Budapesztu i pojawiła się tylko w *Wiener Allg. Ztg.*, której redakcja sama nie wierzy w jej autentyczność, przypisując tę sprawkę temu samemu kółku akademików, które wysłało telegram do Paryża z powodu zgonu Gambetty. Cały też telegram jest niedorzeczny i z pewnością nie byłby w urzędzie telegraficznym przyjęty. Rzekomy telegram miał bowiem brzmieć:

„Zagrzebska młodzież uniwersytecka czuje stratę z powodu zgonu Turgieniewa, wskrzesiciela moskiewskiego życia, nadziei społeczności moskiewskiej w dniach niebezpieczeństwa. Nam Kroatom poręczają genialne dzieła poety ową piękną przyszłość, jaka Słowian europejskich czeka. Miłość i wdzięczność bez granic czujemy dla wielkiego narodu moskiewskiego i liczymy na jego poparcie w obronie, którą przeciw nędzy i ucisku obecnie toczymy.“

Na takie błazeństwa nawet by tutejsi moskalofile się nie zdobyli! Komentarz dodaliśmy już wczoraj przy dotyczącym telegramie.

Sprawy sejmowe

(Na otwarcie sejmu.)

II.

Dziś pierwsze posiedzenie nowej kadencji sejmowej.

O ile reprezentacja krajowa zdoła w tym nowym okresie swej działalności przywrócić dawne tradycje naszego sejmu, kiedy to polityczni przewódzcy kraju, walcząc ustawicznie z niezłomnym hartem z centralizmem niemieckim, który w pośród nas znalazł silnego sojusznika w ruteństwie, wyciosali autonomiczny program sejmowy, który teraz usunięty został na bok, i leży pokryty pyłem zapomnienia?...

Czy nowy sejm potrafi wznieść się na tę wyżynę moralną, ażeby sejmowy program narodowy, dotychczas niespełniony, wydobył z zapomnienia, i powoli krok za krokiem przeprowadzał go w czyn? Czy rozpłynie się on znowu w marnej mgle komeraży stronnictw i partykularnych interesów?

Wielkie zachodzi niebezpieczeństwo, że do tego ostatniego przyjdzie!

Jakżeż bowiem przedstawia się nam nowa Izba?

Oto widzimy przedewszystkiem zwarty, imponujący liczbą i powagą nazwisk przewódców swoich obóz konserwatystów, zjednoczony pod sztandarami, na których wypisano dużemi literami: „Stoimy i stać chcemy!“ obok drugiej podobnej dewizy „Naj bude, jak buwało!“

Przeciwko idącej w bój parlamentarny pod temi sztandarami karnej i pod komendą najdoświadczeńszych przewódców zostającej armii organizuje się wprawdzie kilka innych zastępów — w znacznej części z sił młodych, żądnych czynu i wawrzynów.

Kto wie, może te zastępy potrafią poruszyć sprawy krajowe z dotychczasowego gnuśnego „stania“.

Lecz i to być może, że właśnie te zastępy, które mają poruszyć rydwan spraw krajowych z zastoju, właśnie same nie ruszą z miejsca, zbyt zatrudnione wielkiemi kwestjami o małe różnice zdań i interesów swych frakcyj.

Żywo i ruchliwie krzątają się przedsiębiorczy inicjatorowie nowego klubu środkowego, którzy podejmują się misji ruszenia na czele przeciwko ultrakonserwatystom, spokojnie oczekującym ataku i niezawodnie dobrze na ten atak przygotowanym. Lecz co zrobią inne odłamy lewicy naszego sejmu — jak się podzielą, jak się zorganizują — a przedewszystkiem do jakiej akcji są przygotowane?

Pytanie to zaprząta dziś wszystkich posłów, i daj Boże, ażeby przy bliższem porozumieniu się, które dziś lub jutro nastąpić musi, odniósł zwycięztwo pogląd najwytrawniejszych naszych przewódców politycznych, iż byłoby nieszczęściem dla kraju i bardzo smutnym prognostykiem na całą kadencję sejmową, gdyby nie przyszło odrazu do porozumienia pomiędzy odcieniami postępowemi, gdyby koteryjność drobiazgowa rozbiła tę część Izby, czyniąc ją tym sposobem na zawsze niezdolną do jakiejkolwiek poważniejszej akcji.

Wchodzi teraz w skład sejmu zupełnie nowy czynnik: klub ruski wcale nie taki, jakim był dawniej. Młode siły mają w nim przewagę. Liczebnie słaby, ale silny entuzjazmem politycznym swoich członków, może stać się ten

---

Jan III. Sobieski
i odsiecz Wiednia.
Wspomnienie jubileuszowe

przez

Stefana z Opatówka.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy się wzięto do grzebania trupów, pokazało się, że z bardzo małą stratą dał Pan Bóg chrześcianom tak wielkie zwycięztwo, Polaków bowiem wszystkich padło do tysiąca, a dzielni husarze, lubo co do jednej potrzaskali wszystkie kopje, stracili tylko stu towarzyszy i po dwudziestu kilku pachołków z każdej chorągwi. Straty Turków były przerażające: oprócz 15.000 mężczyzn, którzy padli w boju, zginęło jeszcze 30.000 kobiet z tureckich serajów, które, aby się nie dostały łupem nieprzyjacielowi, sami Turcy wymordowali. Stracili oni nadto: 270 armat i 10 moździerzy, 125.000 namiotów, 9.000 wozów wojennych a stratę wysadzonych w powietrze prochów na milion podawano.

Nazajutrz po zwycięztwie, to jest dnia 13. września 1683 r. odbył obrońca chrześciaństwa uroczysty wjazd do Wiednia. Wybuchy radości wyzwolonych z oblężenia i pewnej niewoli mieszkańców dochodziły do szału i niemiały końca. Wjechał Jan III. do stolicy Austrji na koniu, niesionym prawie przez ludność, która ręce, stopy i szaty jego tysiącznemi okrywała pocałunkami i w uniesieniu szczęścia i wdzięczności okrzykiwała go nieustannie swoim wybawicielem. Zsiadłszy z konia udał się najpierw podziękować Bogu za zwycięztwo i sam w kościele św. Augustyna zaintonował *Te Deum*.

Następnie książętom niemieckim, wodzom i starszym towarzyszom wyprawy rozdał kosztowności, znalezione w namiocie w. wezyra, jako to: drogie kobierce, bogate zasłony, złote szable, sajdaki i janczarki, a to wszystko rubinami i szafirami wysadzane.

Po zakończonych uroczystościach najpierw z ukochaną Marysienką podzielił się Jan wielkiemi uczuciami wzruszonego serca. Pisał on do niej: „Bóg, na wieki błogosławiony, dał zwycięztwo i chwałę narodowi, o jakich wieki nie słychały!“ a dołączając do listu złote strzemię w. wezyra z jego namiotu, dodał o sobie przy tej okazji „aby mu nie wyrzucała, że nie było go u przodu, kiedy dla niej łupów niema.“

Gdy odsyłał chorągiew Proroka do Ojca ś., jeszcze się skromniej wyraził, nic sobie zwycięztwa nie przypisując. W liście z tego powodu pisanym, powtarza on dwa pierwsze słowa raportu Cezara do senatu o zwycięztwie nad Mitrydatem, królem Pontu, ale przed trzeciem nie siebie a Boga stawia: „Przybyłem. Zobaczyłem a Bóg zwyciężył.“ (*Veni. Vidi. Deus vincit*). Z tych słów, jak i ze wszystkich innych, które o odsieczy wiedeńskiej powiedział i napisał, jak równie z całego zachowania się Sobieskiego, widać jak najoczywiściej, że uważał on siebie w tej sprawie za narzędzie Opatrzności a samą obronę chrześciaństwa za dzieło Boskie.

Tak też było w istocie! Jeżeli bowiem zwrócimy uwagę na zdumiewającą nierówność wojsk walczących, na garść zaledwie chrześcian, odnoszących wielkie zwycięztwo, nad nieprzejrzanym tłumem niewiernych, to wyznać musimy kornie z obrońcą chrześciaństwa, że tylko z pomocą Bożą mógł Sobieski pod Wiedniem dokonać tak wielkiego dzieła i zadać cios śmiertelny potędze tureckiej. Podnosiła się ona po tem nieraz jeszcze, ale tylko przeciwko oddzielnym krajom, do zagrożenia chrześciaństwa była już za słabą: Sobieski złamał jej moc światoburczą, bo zniszczył wiarę w niezwyciężoność hord ogromnych, które pałając zagorzałym fanatyzmem walczyły z nieopisanem męztwem pod rozwiniętą, zieloną chorągwią Mahometa.

Sobieski, aby do końca spełnić swoje zadanie, to jest, aby do szczętu rozbić obóz turecki, chciał natychmiast korzystać ze zwycięztwa, i dlatego dzień jeden tylko zabawił w Wiedniu. Dnia następnego pod Schwehartem zjechał się z Leopoldem, a nie doznawszy wdzięczności w zimnem, ceremonialnem przyjęciu, nie przedstawił mu nawet osobiście polskiego wojska, lecz zaleciwszy to uczynić hetmanom, sam spiął konia i odjechał ścigać nieprzyjaciela. Pod Preszburgiem przeszedł Dunaj, i pospiesznym marszem zdążał pod Ostrychom, lecz wysunąwszy się nazbyt z pogonią, gdy wojska cesarskie zawolno postępowały, obskoczony nagle przez Turków pod Parkanami (7. października), o mało w cofaniu się sam życia nie stracił. Dopiero nazajutrz, po przybyciu pomocy, świetnie pomścił wczorajszą klęskę: zdobył twierdzę parkańską, i dwóch baszów wziął do niewoli.

Na wiadomość o klęsce pod Parkanami, Kara Mustafa rozpoczął odwrót z Budy do Białogrodu; Sobieski zaś przystąpił do oblężenia Ostrychomia (Strigonium), który się też poddał, ale z wyraźnem oświadczeniem, że samemu tylko Janowi III. Na katedrze w Ostrychomiu, wzniesionej w miejscu urodzenia i ochrzczenia św. Stefana, znów na rozkaz Sobieskiego wyciągnął ramiona krzyż chrześcjański, a pierwszej w nim mszy, po stu czterdziestu latach, słuchał polski obrońca chrześciaństwa.

Węgrzy pod Tekelim, lubo poddani Turkom, dotrzymywali wiernie układów z Sobieskim zawartych, i nie szkodzili nigdzie wojskom chrześciańskim, to też po zwycięztwie wiedeńskiem zgłaszali się o spełnienie warunków. Sobieski, zobowiązany słowem, odwoływał się do dworu cesarskiego o dotrzymanie obietnicy, to jest o amnestję, ale tam teraz słuchać go nie chciano, a Węgrów uciekających ze swojem prawem z pod jarzma niemieckiego, uważano za buntowników. Czułem na nieszczęście narodów sercem bolał Jan III. nad Węgrami i wysłał opata wąchockiego, Denhofa, do papieża z listem, w którym wylicza wszystkie zasługi Węgrów w ostatniej wojnie, przypomina obietnice, jakie im dawał w imieniu Ojca św., cesarza i swojem i błaga o wyjednanie względów.

Tak to, przed zakończeniem jeszcze wielkiej o chrześcjaństwo wojny, obrońca tegoż chrześcjaństwa błagał świecką i duchowną jego głowę o względy dla uciemiężonego srodze narodu węgierskiego; sam też zawiedziony w nadziejach i przyrzeczeniach, czarnej niewdzięczności nazajutrz po dobrodziejstwach doświadczywszy, wracał smutny do Polski, gdzie go powoływało nowe niebezpieczeństwo, grożące ze strony Moskwy; ta bowiem skorzystała z wyprawy chrześcjańskiej naszego bohatera i zagarnęła kilkanaście mil bezbronnego naszego kraju nad rzeką Sożą. Zdobył jeszcze Sobieski na Turkach zamek obronny Szecin; pod Preszowem złożył radę wojenną, na której postanowiono, aby część nadciągającego dopiero właśnie z kraju wojska litewskiego i zaporożców zostawić na Węgrzech a zresztą powrócić do ojczyzny. Przed rozpoczęciem powrotu zdobyło jeszcze wojsko polskie na Turkach zamek Szybin; poczem król pospieszył do stolicy Spiża, do Lubowli. Tu zmarł dowódzca lewego skrzydła polskiego, marszałek polny koronny, Mikołaj Sieniawski. Z Lubowli udał się Jan III do Starego Sącza, gdzie go oczekiwała ukochana Marysieńka.

(C. d. n.)

klub nawet pożytecznym czynnikiem opozycyjnym w przeciążonej konserwatywnemi żywiołami Izbie, jeźli nie wpadnie w dawny błąd „starej partji“ ruteńskiej t. j. jeżeli nie zejdzie na jałowe manowce gderactwa politycznego, śledzienniczej manii kłócenia się ustawicznego.

Ci panowie upajają się mrzonką swojego wyłącznie uprzywilejowanego „prawdziwego ruśiństwa.“ Oby polityka innych stronnictw Izby zdołała sprawiedliwością, wyrozumiałością i prawdziwie wyższem po nad prowincjonalne kwasy pojmowaniem stosunku polityki Polaków względem Rusi — jeźli nie wyleczyć dotknięć tych zarazą galicyjsko-ruteńskiej kłótliwości polityków ruskich, to w kraju, w masie ludności rozwinąć i wzmocnić coraz więcej tę harmonię narodowościową, jaka uwydatniła się niedawno przy wyborach sejmowych, a świeżo przy pamiętnych uroczystościach jubileuszowych w Krakowie.

W imię Boże — na szczęście i pożytek kraju niechaj sejm rozpocznie nowy okres swej pracy w podniosłem usposobieniu, świadom swej odpowiedzialności wobec całego narodu, który gorącem sercem śledzi każdy krok jego!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Tuskulańskich wyżyn 10. września.

Il Diritto, pół-urzędowy organ rządu włoskiego, ogłosił artykuł wstępny p. t. „Druga stuletnia rocznica oswobodzenia Wiednia.“ Powiada on:

„Wspominaliśmy już innemi razy o tej uroczystości, która się urządza na d. 12. b. m. Dzień ten pamiętny będzie nadewszystko obchodzony w prowincjach polskich podległych Prusom i Austro-Węgrom, ale najbardziej w Krakowie, dawnej stolicy Polski.

„Oswobodzenie Wiednia od oblężenia Turków, które znaczy to samo, co zbawienie Europy od islamizmu, zawdzięczamy w większej części bohaterskiej Polsce i jej walecznemu królowi Janowi Sobieskiemu.

„Ażeby zniszczyć chrześciaństwo i ujarzmić ucywilizowaną Europę, wielki wezyr Kara Mustafa wyruszył był z Adrjanopola z potężnem i wyćwiczonem wojskiem, niemal trzykrocstotysięcznem, z którego 170.000 z 300 działami pod dowództwem samego w. wezyra okrążyło Wiedeń. Ci zostali na głowę porażeni przez Sobieskiego, mającego pod swojem dowództwem tylko 70.000 żołnierzy, z których 34.000 Polaków, ze 168 działami. Wielu też Włochów, jak jenerał hr. Caprara i inni, odznaczyło się w tym wiekopomnym pogromie, który obchodzono wówczas z osobliwą uroczystością w Rzymie i na całym półwyspie.

„Donosiliśmy już, jako historyczny zamek w Rapperswylu w Szwajcarji, gdzie się znajduje Muzeum polskie, założone w r. 1869 przez hr. Władysława Platera, będzie tego roku zbornym punktem na 12. września dla wielu Polaków i przyjaciół Polski, by obchodzić tę pamiątkę. Będą tam także przedstawione różne zakłady naukowe, te zaś mianowicie, które się zajmują historycznemi badaniami.

„Burmistrz wiedeński zwrócił się do administracji Muzeum narodowego polskiego, prosząc jej o pożyczenie municypalności austrjackiej stolicy ważnych ówczesnych zabytków odnośnych do wiedeńskiej odsieczy, ażeby je w umieścić na historycznej wystawie przygotowującej się przy tej sposobności, ale hr. Plater w imieniu administracji Muzeum musiał odpowiedzieć odmownie, albowiem przedmioty te są w onym dniu potrzeba samemu Muzeum.

„Ztąd łatwo poznać, jakie z wielu stron nastąpiło współubieganie się, by obchodzić jak najuroczyściej drugą stuletnią rocznicę oswobodzenia Wiednia. Ażaliż nie byłoby przyzwoitą rzeczą, aby i nasze ministerstwo oświecenia kazało się przedstawić na dziejowych uroczystościach w Krakowie i w Rapperswylu?“

Życzenie to, wyrażone przez półurzędowy organ włoski, spełniło się, albowiem ministerstwo oświecenia wyprawiło do Krakowa, jako swoich przedstawicieli, margrabiego Rusconiego, sekretarza akademii Adama Mickiewicza w Bolonii, i hr. Dienheim-Brochockiego, który posiada obywatelstwo włoskie. Margrabia Rusconi, należący do najstarszej szlachty półwyspu, i skoligacony ze wszystkiemi niemal wielkiemi domami włoskiemi, ma wyższe jeszcze zasługi osobiste dla wyjątkowych swych zdolności i talentów; hr. Brochocki zaś odznaczał się zawsze swoim patrjotyzmem i tak rzadką, niestety! odwagą cywilną, i niemałe położył zasługi sprawie naszej narodowej we Włoszech. Nikt, dzięki narodowości polskiej, połączonej w nim z włoskiem obywatelstwem, nie mógł lepiej uosabiać w sobie i przedstawiać na wiekopomnej uroczystości 12. września przyjaźni i braterstwa obu narodów. Nie potrzebuję także zwracać uwagi waszej na ważność tego wypadku, iż rząd włoski, niepodobny w tem do innych, i osobliwy dając nam swego współczucia dowód, wysyła swoich urzędowych przedstawicieli do Krakowa. Rządowe organa *Diritto* i *Popolo Romano* oznajmiają nadzwyczajne poselstwo pp. Rusconiego i Brochockiego.

W Rzymie z powodu wiedeńskiego jubileuszu odbędzie się nadzwyczaj uroczysty obchód w austrjackim czyli jak go powszechnie nazywają, niemieckim kościele *Santa Maria dell' Anima*. O innych jakoś nie słychać, i niewiadomo nam czy OO. Zmartwychwstańcy przygotowują co w nowym polskim kościele św. Klaudjusza, skoro dawny narodowy nasz kościół św. Stanisława zostaje w ręku ambasady moskiewskiej—słowem Polacy w Rzymie i we Włoszech, jak dotąd, znaku życia nie dają pomimo tak wybornej sposobności przypomnienia się światu.

To jednak stosować się nie może do uroczystego obchodu, który za staraniem pojedyńczej rodziny polskiej ma nastąpić pojutrze w starodawnem i sławnem opactwie Bazylianów greckich w Grottaferrata koło Frascati. Tam odprawi się wielkie *Te Deum* z udziałem miejscowego duchowieństwa i okolicznych mieszkańców. Kardynał Kajetan Alimonda, nowy arcybiskup turyński, ma obchodowi przewodniczyć i udzielić błogosławieństwa Przenajświętszego sakramentu.

Katolicki dziennik rzymski *Voce della Verita* ogłosił nader ciekawy i ważny nadzwyczaj numer ilustrowany z powodu dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia. Numer ten złożony z 8 wielkich stronnic, mieści w sobie portrety Inocentego XI., Jana Sobieskiego, cesarza Leopolda I., księcia Lotaryngskiego, Starhemberga, O. Marka d'Aviano, Tekelego, sułtana Mahometa IV., w. wezyra Kara Mustafy, Jerzego Franciszka Kulczyckiego i hr. Alberta Caprary, tudzież ówczesny widok Wiednia, mapę obozów chrześcjańskiego i tureckiego, podobiznę listu Marji Kazimiry do papieża, tudzież innych ważnych ówczesnych figur, autentyczny rysunek chorągwi proroka przywiezionej przez Talentego, która zaginęła, podobizny różnych ówczesnych aktów kościelnych, wydanych z powodu oblężenia i odsieczy Wiednia, różne napisy okolicznościowe pogromem wiedeńskim natchnione a nawet karykatury epoki itd. Jest to, dla nas osobliwie, nieocenione pod względem rzadkich historycznych wiadomości wydanie.

Kraków d. 14. września.

Odsłonięcie pomnika Sobieskiego w ogrodzie Strzeleckim odbyło się we czwartek o godzinie 4. Z uderzeniem godziny 4. wyruszyli strzelcy krakowscy jakoteż strzelcy poznańscy w mundurach, poprzedzeni chorągwiami i niesionym kurkiem strzeleckim udali się na miejsce, gdzie stoi pomnik Sobieskiego. Przed odsłonięciem przemówił pierwszy dr. Józef Majer prezes Akademii umiejętności, w mowie swej zaznaczył szanowny prezes, że Sobieski był ostatnim królem-bohaterem; że Polska nigdy nie była zaborczą, lecz była przedmurzem dla Europy. Oswobodzenie Wiednia stanowi fakt, epokę w historji chrześciańskich narodów, dodał jeszcze słów kilka o polityce niewdzięczności. Następnie po słowach: „I oto stoi pomnik bohatera“, p. Adam Miłaszewski odsłonił pomnik, który się wspaniale przedstawił zebranej publiczności. Teraz nastąpiło poświęcenie pomnika przez ks. Piwowońskiego, podczas którego aktu wykonało Towarzystwo muzyczne kantatę Żeleńskiego. Po wykonaniu kantaty przemówił szanowny prezydent miasta dr. Weigel, wyrażając cześć i podziękę krakowskiemu Towarzystwu strzeleckiemu, jakoteż i twórcy tego pomnika kilka słów serdecznych wypowiedział, zaznaczył dalej, iż celem strzelców polskich powinna być nie li tylko zabawa, ale i cel wyższy, pomni słów niemieckich strzelców: „üb, Aug' und Hand, für's Vaterland“. Po patrjotycznej przemowie prezydenta dały się słyszeć strzały z moździerzy, orkiestra zaś krakowska zaintonowała hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła“. Na tem skończyła się ceremonia odsłonięcia pomnika.

Strzelcy krakowscy i poznańscy, poprzedzeni orkiestrą, powrócili nazad na Strzelnicę; tu uszykowali się strzelcy poznańscy, prezentowali broń, podczas czego muzyka znów zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“. Od godziny 5. do 8. odbywało się strzelanie o fanty, o godzinie zaś 8. zakończono uroczystość wspólną biesiadą, na którą zaproszeni byli także delegaci ministerjalni włoscy.

Prawdziwie biesiada artystyczna była wczoraj w teatrze krakowskim, bo najznakomitsze talenta jak panny Reszke i p. Mierzwiński — wzięły udział w urządzonym na fundusz zakupna obrazu Matejki koncercie. Oklaskom też nie było końca, a bukiety i wieńce były nagrodą artystów, biorących dobrowolny udział w urządzonej zabawie. Obraz z żywych osób, przedstawiający pojedyncze postacie z obrazu Matejki, zakończył tę niebywałą już dawno artystyczną biesiadę.

Dziś się rozpoczął zjazd literatów i artystów.

Wczoraj już wszyscy przybyli członkowie zjazdu zeszli się w lokalu Koła artystycznego dla zaznajomienia się zniektórymi miejscowymi, którzy w charakterze gospodarzy przyjmowali ich gościnnie. Przyjacielska pogawędka o przedmiotach, dotyczących celu zjazdu, przeplatana później serdeczną ochotą przy skromnej wieczornej przekąsce, trwała do godz. 1. po północy, i osiągnęła cel, bo wszyscy uczestnicy zjazdu dziś się już znają wzajemnie.

Dziś o godz. 9. rano na rozpoczęcie zjazdu odbyła się w kościółku św. Wojciecha na rynku cicha msza św., którą odprawił ks. kanonik Polkowski, na uproszenie błogosławieństwa obradom i czynnościom zjazdu. Wszyscy członkowie byli na mszy obecni.

Pomiędzy 10. a 11. przed południem otwartem zostało w sali radnej magistrackiej pierwsze posiedzenie zjazdu, które zaszczycił swoją obecnością ks. biskup Krasiński, i prezydent m. dr. Weigel. Przemówił najpierw p. prezydent, witając krótkiemi lecz serdecznemi słowy zgromadzenie, jako gospodarz miasta, i życząc mu wszelkich powodzeń.

Nastąpił wybór przewodniczących, wiceprezesów i sekretarzy zjazdu. Ponieważ p. Wacław Szymanowski od przewodnictwa, na które został obrany, wymówił się, obrano zatem na pierwsze posiedzenie przewodniczącym p. Zacharjasiewicza, wiceprezesami redaktora Leo i artystę malarza Kozakiewicza, tudzież sekretarzy, między którymi obraną została obecna na posiedzeniu poetka i nowelistka warszawska, panna Helena Boguska (Hajota).

Następnie p. Bartoszewicz stawia wniosek zamianowania honorowymi członkami zjazdu najwybitniejszych, a dalekich od nas pracowników na polu sztuki i literatury polskiej, aby okazać im dowód czci, i proponuje na prezesów J. I. Kraszewskiego, Zygmunta Miłkowskiego, Henryka Siemiradzkiego i Józefa Brandta. Zgromadzenie grzmotem oklasków aprobuje wniosek, polecając telegrafować do wymienionych z oznajmieniem o uchwale.

Zarząd zjazdu artystów i literatów polskich otrzymał następujący telegram:

„Lwów d. 14. września. Koło literackie lwowskie przesyła uczestnikom kongresu koleżeńskie pozdrowienie i życzenia pomyślnego skutku obrad. W razie uchwalenia terminu ponownego zjazdu, Koło proponuje Lwów, jako miejsce zgromadzenia, i ofiaruje odnośne usługi. Jeżeli projektowana kasa zapomogowa dla wdów i sierót po literatach i artystach polskich przyjdzie do skutku, Koło uchwaliło na razie na ten cel 100 złr. — Szczęść Boże!“

Obchód jubileuszowy na prowincji.

Sanok, 13. września. Cichy i spokojny Sanok przybrał się w świąteczne szaty na dzień 11. i 12. b. m. Obchód pamiątki wiekopomnego w dziejach zwycięztwa przodków naszych, pornszył serca wszystkich do wspólnej uroczystości, zespolił wszystkie stany i warstwy społeczne, i nadał całemu miastu nastrój uroczysty, odpowiedni czasowi i wielkości święconej chwili.

Dzień pierwszy rozpoczął się żałobnem nabożeństwem za poległych pod Wiedniem w obu tutejszych kościołach rzym. i gr. kat. i w synagodze wobec licznie zobranej publiczności, a zakończył wieczorem wspaniałem oświetleniem miasta przy współudziale wszystkich warstw społecznych.

Dzień drugi rozpoczął się również solennem nabożeństwem, po którem odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“. W południe nastąpił uroczysty chrzest jednej z ulic Sanoka, którą na pamiątkę tego świetnego obchodu nazwano ulicą Sobieskiego. Uroczysty pochód z muzyką na czele udał się z ratusza na dawną Zieloną ulicę, a po pięknej przemowie tutejszego burmistrza, zastosowanej do chwili i okoliczności, zawieszono tamże tablicę z napisem „Ulica Sobieskiego“ i uwidocznieniem dnia i roku obchodu pamiątki. Po południu sędziwy tutejszy kanonik r. k. miał długi odczyt okolicznościowy na rynku wobec licznie zebranego tłumu, wieczorem zaś odczyt, koncert i deklamacja.

Wrażenia tych ostatnich nie tak prędko zatrą się w pamięci Sanoczan. Odczyt, względnie zaś mowa profesora historji przy tutejszem gimnazjum p. D... wygłoszona z pamięci była świetną pod każdym względem, tak formy, jak i treści

To też poklask, uznanie i gratulacje, jakie p. D... od wszystkich obecnych otrzymywał, były najlepszym dowodem uznania dla prelegenta i jego świetnej, porywającej i przekonywającej mowy.

Niemniej porywającym był śpiew p. W... a prześliczna dumka ukraińska unosiła dusze nasze mimowoli w krainę kurhanów, tej żzawej ziemi przesiąkłej krwią bratnią Rusi i Polski w obronie wiary i ojczyzny. Deklamacja profesora gimnazjalnego p. F... i gra na fortepianie panny R.. przyczyniły się niemało do świetności tego wieczora, który jak już wspomniałem na długo w pamięci Sanoczan pozostanie.

To też słusznie należy się uznanie wszystkim, którzy do świetności tego obchodu w ciągu tych dwu dni się przyczynili, a w pierwszym rzędzie tutejszemu burmistrzowi p. Ładyżyńskiemu i całej radzie miejskiej, duchowieństwu obu obrządków i kahałowi, tutejszemu kasynowi i wszystkim udział biorącym osobistościom.

Pod wpływem odniesionych wrażeń z ubiegłych dwu dni mimowoli nasuwa się myśl, czemuż tak rzadkie są te narodowe święta, które żywem przypomnieniem dawnych czynów podnoszą serca, rozbudzają duszę, a jako wymowne świadectwa wspólnych cierpień, wspólnych czynów, walk i zwycięztw, wspólnej naszej świetności i wielkości, tak wybitnie uprzytomnią nasz obecny upadek i tak silnie zagrzewają do wspólności i zgody braterskiej. O łączmy się, łączmy jak najspieszniej w imię zgody i braterstwa, jak ongi pod chorągwią Jana III. a dokonamy znów wielkich czynów, bo posłannictwo nasze, jak to powiedział zacny nasz prelegent, nie skończone — nam przystało stać na straży oświaty i chrześciaństwa, i zwalczać hordy azjatyckie zagrażające Europie. Przed dwiestu laty złamaliśmy potęgę Turków, a dziś inna potęga zagraża nam i Zachodowi... Daj Boże, by słowa Twoje szanowny profesorze jak najprędzej się sprawdziły.

* * *

W Dolinie święcono pamiątkę oswobodzenia Wiednia nader solennie. Dnia 12 bm. wśród rynku miasta na kolumnie czworokątnej ustawiono figurę króla-bohatera. Ksiądz A. C wystąpił z przedmową do zgromadzonego tłumnie ludu, wyjaśnił znaczenie tego obchodu i skutki tego wiekopomnego czynu wielkiego króla szlachetnego narodu — dla chrześciaństwa i cywilizacji, poczem chór męzki odśpiewał kantatę — a spalone ognie sztuczne i huk moździerzy zakończyły tą podniosłą uroczystość. Cechy i bractwa poczęstowano a inteligencja urządziła zabawę na korzyść biednych uczniów szkoły ludowej.

Księża obu obrządków uczestnicząc w wspólnem nabożeństwie i zabawie — dali pocieszający dowód, iż waśń narodowościowa-obrządkowa, przez wrogie żywioły podsycana w naszem mieście i najbliższej okolicy, niezapuściła korzeni. Zawotowanie przez Radę miejską potrzebnego funduszu przekonuje o obywatelskiem poczuciu czci dla drogich wspomnień wspólnej naszej sławy.

Obywatelom wyznania mojżeszowego, dziękujemy serdecznie za wspólndział w święceniu tej narodowej pamiątki. Oby dzień ten i wrażenia odniesione z uroczystego obchodu tak ważnej w dziejach narodu i duchowieństwa pamiątki, wdrożył w przekonania wszystkich narodowości naszej ojczyzny obowiązek ciągłej łączności w interesie kraju celem odrodzenia wielkich czynów w potomkach wielkich przodków.

* * *

Zagórz dnia 13. września. Pospieszam z doniesieniem, że i nasza zagórska ustroń nie pozostała obojętną wpośród ogólnego narodowego zapału, jaki dwuwiekowa pamiątka wielkiego zwycięztwa Jana III pod Wiedniem powszechnie wywołała. Wieś nasza jedynie tylko dosyć liczną służbą kolejową do rozmiarów miasteczka podniesiona, szczerze zapragnęła połączenia się duchem z całą Polską i wytworzyła szlachetne współubieganie się o zaszczyt wplecenia choćby maleńkiego listka wawrzynu do tego wielkiego wieńca, jakim dziś Polska cała sercem i duchem chciałaby uwieńczyć skronie wielkiego króla-bohatera.

Ponieważ przy słabych siłach naszych wypadało skorzystać z dobrych chęci i zdolności bawiących tutaj gości kąpielowych, a ci, mając zamiar i gdzieindziej jeszcze brać udział w uroczystościach i przed 11. b. m. opuścić Zagórz, zaś z drugiej strony, ażeby także wyzyskać dwa po sobie następujące dnie świąteczne, a przez to ułatwić udział wszystkim pracującym w tutejszych warsztatach kolejowych, postanowił komitet tutejszy obchodzić uroczyście już dnia 8. i 9. września zwycięztwo Polaków pod Wiedniem.

W tym celu zgromadziła się dnia 8. wieczór w czytelni zagórskiej cała nasza miejscowa inteligencja, orkiestra odegrała marsza skomponowanego na ten cel właśnie przez bawiącego u nas sławnego kompozytora polskiego pana Tymolskiego, poczem miał odczyt jeden z urzędników kolejowych o Janie III. i odsieczy Wiednia.

Prelegent w treściwych okresach przebiegł młodość i ważniejsze chwile Jana Sobieskiego i zastanawiał się dłużej nad oblężeniem i odsieczą Wiednia. W pełnych zapału słowach podniósł osobistą ofiarność z mienia i krwi własnej Sobieskiego, jego nadzwyczajną waleczność i zdolności jako wodza, jego skromność religijną a w końcu niezmierną zasługę i znaczenie jego zwycięztwa pod Wiedniem dla Austrji i chrześciaństwa, które to zwycięztwo oręż polski wzniosło naówczas na sam szczyt wiekopomnej potęgi i sławy.

Odegrane następnie utwory muzyczne na fortepianie przez panów T i O a szczególnie z nadzwyczajną gracją i werwą przez panią Tymolską, przyczyniły się znakomicie do uświetnienia tego wieczorku, na którego zakończenie przedstawiono jeszcze z powodzeniem komedję hr. Fredry: „Nikt mnie nie zna“.

Gdy dnia 11. września zarząd ruchu kolei Łupkowskiej zwolnił na dzień następny tak rękodzielników jakoteż robotników od wszelkiej pracy, aby dać swobodę w obchodzie jubileuszowym a nadto gmina sama objawiła chęć uczestnictwa i w dniu tym jako w wigilię dnia wielkiego zwycięztwa zarządziła iluminację miasteczka, czytelnia idąc jej w pomoc, odegrała wieczór capstrzyk a zrana 12. pobudkę przez wieś całą.

Wraz z jutrzenką poranną strzały z moździerzy zapowiedziały mieszkańcom dzień uroczystości. Tak w cerkwi ruskiej jakoteż i kościele rzymsko-katolickim zapowiedziano przedtem uroczyste nabożeństwa. We wzorowym porządku pod dowództwem swojego naczelnika udała się straż ogniowa ochotnicza, poprzedzona muzyką do kościoła parafialnego. Wszystko co żyło cisnęło się do świątyni pańskiej, aby w podniesionym nastroju ducha wznieść modły do Pana zastępów za całą Polskę.

Wieczór dnia tego zarządzono ponownie wieczorek muzykalny, na którym odsłonięto popiersie króla Jana, zakupione przez komitet jubileuszowy miejscowy dla czytelni zagórskiej na utrwalenie narodowej pamiątki i na cześć wielkiego króla Polski. Pry tej okazji odczytano rapsod rycerski Wincentego Pola, przy odgłosie strzałów mozdzierzowych, a nakoniec odsłonięto uwieńczone popiersie Jana III. przy oświetleniu bengalskiego ognia.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 15 Września.

* **Teatr.** Dziś w sobotę — 15. b. m. po raz piąty: „Podróż do Afryki“ op. kom. w 3 aktach. Soupego.

Jutro w niedzielę 16. b. m. o godzinie w pół do 4. „Wesoła wojna“ op. kom. w 3 aktach. Strausa.

Wieczorem o godzinie 7. po raz piąty: „Odsiecz Wiednia“ obraz dramatyczy w 5 aktach. W. Rapackiego.

W poniedziałek — 17. b. m. dawno niegrana komedja M. Bałuckiego p. t. „Sąsiedzi“, w której główne role przedstawią panie: Aszpergerowa, Kwiecińska, Gostyńska, Dunin, Wisłobodzka, pp. Zamojski, Wojdałowicz, Lubicz, Woleński, Skalski, Ruszkowski i inni.

We środę dnia 19. b. m. przedstawionym będzie po raz I. „Jacuś“, kom. w 4. aktach Edwarda Lubowskiego.

Komedja ta, napisana jest z wielką znajomością sceny i humorem; wystawioną była przeszłej zimy na scenie warszawskiej, gdzie doznała wielkiego powodzenia i dotychczas utrzymuje się stale w repertoarze tamtejszym.

Rolę tytułową graną w Warszawie przez p. Wolskiego odtworzy u nas p. Kwieciński, Ochsena, Moskala, p Zboiński.

Inne główniejsze role wykonają panie: Aszpergerowa, Stachowiczówna, Zapolska, pp. Woleński, Lubicz, Zamojski, Skalski, Wojdałowicz, Ruszkowski i inni.

* **Pan namiestnik Zaleski** w piśmie do prezydenta miasta dziękuję temuż, tudzież straży obywatelskiej za wzorowy porządek podczas uroczystości jubileuszowych.

* **Co się stało z rodem króla Sobieskiego?** Na to odpowiada *Ger.*, jak następuje: Jan III, król polski, miał trzech synów i jedną córkę; dwóch jego synów zmarło bezpotomnie, najstarszy zaś poślubił hrabiankę Nenburg, z której miał dwie córki, późniejszą księżnę Turene-Bouillon i drugą, wydaną za pretendenta do korony angielskiej Edwarda Jakóba z rodu Sztuartów Córka króla Jana III wyszedłszy za księcia elektora Maksymiliana Emanuela bawarskiego, była matką późniejszego rzymsko-niemieckiego cesarza Karola VII. Króla Jana jedyny brat zmarł bezpotomnie, dostawszy się zamłodu do niewoli tatarskiej, gdzie go stracono, siostra zaś wyszła za ks. Radziwiłła.

Co do młodszej linii rodu Sobieskich, do którego król należał, to wygasła r. 1740 ze śmiercią księżnej Bouillou; przeciwnie zaś istnieje dotychczas starsza linia, pochodząca od brata pradziada króla, reprezentowana jnż tylko przez dwie kobiety, na których ród się skończy; są niemi: 80 letnia hrabianka Zofia Sobieska de Janina w Warszawie i jej bratanica Zefia. Ojciec tej ostatniej, był ostatnim potomkiem męzkim imienia Sobieskiego. Wziąwszy jako młody oficer udział w walce z r. 1831, musiał po bitwie pod Ostrołęką kraj opuścić. Wstąpił w służbę francuską a później w belgijską. jako kapitan artylerji, i był też na polu literatury wojskowej czynny. Po śmierci cara Mikołaja powrócił z żoną, z rodu Niemką i z córeczką liczącą półtora roku do Polski, gdzie wskutek zmiany klimatu wkrótce umarł. Po jego śmierci udała się pozostała wdowa z córeczką do Belgii, gdzie osiadła w miasteczku Bouillon tuż przy granicy francuskiej, poświęcając się w skromnem zaciszu wychowaniem swojego dziecka. Wojna r. 1870 a mianowicie w pobliżu stoczona bitwa pod Sedanem, zniewoliły ją do przesiedlenia się do Akwisgranu, gdzie się dorosła jej córka do praktycznego zawodu przysposobiała. To poznajomiwszy się z młodym dziennikarzem, wyszła temu półtrzecia roku za mąż, i żyje szczęśliwie na jednem przedmieściu Akwisgranu, dopomagając mężowi w wydawaniu czasopisma wychodzącego dwa razy na tydzień.

* **Ostrożnie z naftą.** Wczoraj o godz. 3. po południu 20-letnia córka szynkarza z pod l. 15 ul. Kopernika weszła z zapaloną lampą naftową do piwnicy. Nafta eksplodowała. Płomienie chwyciły nieszczęśliwą ofiarę, dla której w danej chwili nie było już ratunku. Ciężko poparzoną odwieziono do szpitala, gdzie zakończyła życie o godzinie 12-tej w nocy.

* **Zasłużone uznanie.** Prezydent miasta wystósował do zarządu lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ na ręce p. Romualda Makarewicza następujące pismo: „Do uświetnienia narodowej uroczystości dwóchsetnej rocznicy wielkiego czynu dziejowego poświęconej pamięci króla Jana III., przyczyniło się w znakomitej części Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ świetnem wykonaniem kilku bardzo pięknych kompozycyj muzykalnych w dniach 11. i 12 września r. b.

Uważam przeto sobie za miły obowiązek wy-

U bram Wschodu.

przez

Annę Neumann.

(Kalinę.)

(Dokończenie.)

Już to kto do Bułgarji przyjedzie z marzeniem o kobietach uroczych, odaliskach wschodu, ten się tu trochę zawiedzie. Bułgarki nie grzeszą pięknością, a kobiety tureckie pokazują się na ulicach tylko osłonięte muślinami i owinięte w długie niezgrabne płaszcze z lekkich, jasnych materji.

Chód ich ciężki, powolny, utrudniony często, nadzwyczajną otyłością.

Kobieta taka wydaje się zdala foremnym poruszającym się tłómokiem. Z za muślinu oczy tylko błyszczą czarne o białkach z opalu błękitnawych, o brwiach grubo poczernionych.

U bogatszych pod płaszczem, stroje modne europejskie dojrzeć można, a gdy muślin przejrzysty to, i twarzyczki przezierają. Paznogcie u pulchnych rączek malowane na ceglasty lub brunatny kolor; nawet ręka, którą żebraczka po drobnego para (pieniądz tur.) wyciąga, ozdobiona jest w ten sposób.

Najbardziej interesującą częścią Widdynia jest twierdza, oddzielona od miasta podwójnemi, dziś na wpół rozwalonemi murami i szeroką fosą, przez którą most prowadzi zwodzony. U bramy sklepionej, wjazdowej, sterczą olbrzymie rdzawe haki, które niegdyś dźwigały ścięte głowy rokoszan. Już za bramą wznosi się długi, murowany, strzelnicą opasany budynek, zwany przez Turków zamkiem, w którym przez lat kilkanaście buntowniczy Pasza Widdynia, Paswan Oglu urągał potędze sułtana. W zamku tym oglądać można i zbroje dawne, szczątki namiotów, i sztandarów, i podziemne więzienia pełne szkieletów i kości.

Ulice w twierdzy wązkie i kręte, domy zasłonięte murami, tylko wieże minaretów galerjami u szczytów opasane, wznoszą się wysoko nad mury i gruzy. Główną i najszerszą ulicę w twierdzy zajmuje bazar; jest to szereg bud drewnianych, lichych, które jednak kryją nader cenne i piękne wyroby. Prócz pysznych haftów wschodnich, mamy tu wyrabiane przez Ormian srebrne filigrany: djademy, tace, cygarniczki, z delikatnych drucików jakby z koronek plecione. Kiedy po wojnie Dunduków tryumfator przejeżdżał przez Widdyń, miasto, witając go chlebem i solą ofiarowało mu w podarku tacę, na której chleb ten był podany i kosz z przepysznych srebrnych filigranów.

Znajdujemy także w twierdzy ruiny starożytnego kastelu rzymskiego; o gruzach tych dziwne lud prawi legendy. Kiedy noc cicha, ciemna (do Widdynia zbytek latarni jeszcze nie doszedł) zejdzie i cisza zalegnie dokoła, psów tylko przerywana wyciem, wtedy nad zwaliskami ukazuje się cudnej piękności dziewica. Biała tunika Rzymianek spływa od nagich ramion do stóp dziewczyny. Stąpa ona powoli po gruzach i schodzi aż w podziemne więzienia. Powracając ztamtąd wiedzie za sobą straszną skrwawioną postać a sama dźwiga ciężkie rozkute więźnia kajdany.

Mężczyzna ton miał być zbrodniarzem rzymskim, bratobójcą, który zabił brata z zazdrości o wybraną dziewczynę. Dziewica jednak kochała mordercę i dobrowolnie idąc za wygnańcem, przyszła uwolnić go z więzienia. Ale Bóg snać ukarał ich oboje i kazał im ginąć, bo po chwili oba cienie z jękiem zapadają w fale Dunaju.

Bogatsze domy tureckie w twierdzy, tak zaniedbane na pozór, wewnątrz mają wspaniałe, choć wschodnie urządzenie. Dom każdy przedzielony przedsionkiem lub kragłym przedpokojem na dwie części: z jednej strony niezasłonięte okna zdradzają, że to mieszkanie pana domu; z drugiej, za kratami nadzwyczaj gęstemi, znajdują się mieszkania kobiet czyli haremlik. Sufity drewniane malowane w arabeski z rzeźbionemi rozetami, w ścianach szafy także w arabeski rzeźbione, a dokoła ścian, ławy drewniane do murów przybite, t. zw. „mendżiry.“ Ławy te pokryte bywają mniej lub więcej bogatemi dywanami i poduszkami jedwabnemi o pysznych haftach. W wielu mieszkaniach starowierców taki mendzir jest całem umeblowaniem; na nim Turcy spią, jedzą i siedzą.

Obok pokojów kobiecych są często urządzone łazienki, kamieniami wyłożone, gdzie damy tureckie, kąpią się w letniej porze.

Spędzają tu one długie godziny przyjmują nawet wizyty innych dam, raczą się nawzajem słodyczami i bawią przesuwaniem różanych paciorek.

Pozostawiona przed progiem para pantofelków ostrzega pana domu o bytności obcej kobiety i nie wolno mu wejść wtedy do apartamentów kobiecych, gdyż mógłby tu ujrzeć obcą kobietę bez zasłony, coby najwyższą dla niej było zniewagą.

Dzisiejsza młoda generacja Turków nie zachowuje tak ściśle dawnych zwyczajów; Francuzki, Angielki i Niemki, które swych małżonków Turków, na europejskich przekształciły paniczów, urządzają swe domy według naszej mody.

Za murami twierdzy ciągną się tureckie i bułgarskie cmentarzyska, nieogrodzone, pokryte górami i rozrzuconemi kośćmi umarłych. Nagrobkiem tureckim jest kamienna płyta a na niej turban rzeźbiony; — kobiety, którym Turcy odmówili duszy, nie są uczczone nagrobkami. Bułgarski zaś obrządek przy grzebaniu umarłych zachował wiele dawnych, zdaje się pogańskich ceremonij. Zmarłych niosą oni w otwartych trumnach, za trumną chór płaczek postępuje i jękiem żałośnym, w jednym tonie ciągniętym, przez całą drogę zawodzi; w rękę umarłego wkładają księża sztukę monety i w grób rzucają pszenicy z miodem t. j. słodycz i ziarno, dary ziemi którą on opuszcza. Pszenicę z miodem ułożoną w kształcie torta, rozdają też między obecnych przy pogrzebie.

Na cmentarzach tych rozwalonych, kończy się obraz Widdynia. Dokoła otacza miasto płaszczyzna bagnista, pusta, ponura. Natura tu martwa, ani uśmiechem wzgórz zielonych, ani wonią pól kwiecistych nie powita cię nigdzie. Smutną tę przestrzeń mijaliśmy zwiedzając pobojowisko Smerdanu o milę od Widdynia oddalone. Miała tu miejsce potyczka w której 2·000 Rumunów, pokonało i wycięło garstkę małą Turków, wściekle się broniących. Bałam się stąpić po tem polu świeżej jeszcze rzezi, bo mi się zdawało, że z pod stóp moich krew ciepła wytryśnie z ziemi.

Biedne ludy! W powodzi wieków mijają, wznoszą się jak fale, tłoczą się, cisną jedne na drugie, by prysnąć za chwilę; tylko wielkie święte idee wolności i braterstwa coraz to jaśniej coraz wyraźniej występują z tej krwawej walki. O! któryż naród, któryż wiek tak szczęśliwym będzie, iż ta jutrzenka co nam dziś świta dopiero, w całej pełni mu zejdzie ?!

---

razić z tego powodu moje zupełne uznanie i podziękować szanownym członkom Towarzystwa za starania i mozolną pracę, podjętą w celu wzorowego wykonania części muzykalnej programu uroczystości jubileuszowej. Lwów 14. września 1883 r. *Dąbrowski* w r.

* **Na uczczenie uroczystości** króla-bohatera Jana III w dwóchsetną rocznicę odsieczy Wiednia, wyszedł utwór muzyczny, ułożony na fortepian, kompozycji pani Eweliny Kłoskowskiej p. t. „Bitwa".

* **Pogoń tarnowska** pisze: Zapędy germanizatorskie. Miasteczko Cieszanów o czysto polskiem nazwisku, leżące w okolicy Przemyśla i Lwowa, a więc podobno w kraju polskim, ani się pewnie nie domyśla, jakich gorliwych kulturtregerów mieści w swoich murach!

Istnieje tam jakieś Towarzystwo kredytowe miejskie z jakimś p. dyrektorem Leibem Horowiczem na czele, o którem nieby świat nie wiedział, gdybym nie był zmuszony zawiadomić szerszą publiczność, że Towarzystwo to, jest tak wysoko językowo i politycznie wykształcone, że włada doskonale językiem ale tylko niemieckim, ktorego widocznie chce nas uczyć w Tarnowie, gdyż widziałem na własne oczy list pisany do dyrekcji kasy oszczędności w Tarnowie po niemiecku, a to w celu zaciągnięcia tamże pożyczki wekslowej. Takich listów jest podobno trzy lub cztery.

Otóż to jest postęp naszych braci wyznania mojżeszowego! Podczas gdy kraj i każdy uczciwy obywatel walczy na każdym kroku o zachowanie i rozszerzenie wszędzie, nawet na kolejach, języka polskiego, ci panowie jakby na urągowisko, niepomni co Polsce i Polakom nawet dziś w czasie zaburzeń zawdzięczają, drażnią nasze najtkliwsze uczucia! Jeżeli wam tak nie miły nasz język ojczysty, który i waszym być powinien, czyż nie korzystniej by dla was było przyswoić sobie ojczyznę wszech Moskwy, Węgier lub zresztą Niemiec, tak was szczerze kochających?

* **Dla naszych weteranów.** Miejscowa komisja wykonawcza Towarzystwa Opieki weteranów żołnierzy polskich z r. 1831 we Lwowie, w myśl statutu Towarzystwa, stara się przychodzić z możliwą pomocą, pozostałej garstce zasłużonych synów ojczyzny.

Posiwiali pracą, złamani wiekiem, a często dotknięci kalectwem, pomocy tej potrzebują, a patrjotyczni obywatele kraju, zapomnieć i opuszczać ich nie mogą

W tem przekonaniu, komisja lwowska, działając przeważnie we wschodniej Galicji, widzi konieczną potrzebę, przypomnieć się ofiarności publicznej.

W ostatnich czasach, kasa komisji wykonawczej jest bardzo szczupłą i wkrótce podołaćby nie mogła naglącym potrzebom, bo już w tym miesiącu, zasoby jej, prawdopodobnie nie starczą na konieczne wydatki. Comiesięczne ogłoszenia z dochodów i wydatków przekonywują o tem dokładnie.

Wydatki komisji niestałe lub jednorazowe zapomogi na pomoc lekarską i częste wypadki śmierci, wynoszą miesięcznie od 350 do 400 złr.

Tymczasem ofiarność w tym kierunku, od pewnego czasu bardzo osłabła.

Przyjąwszy na siebie zaszczytny obowiązek dopełniania celów Towarzystwa, komisja lwowska, z całą ufnością odwołuje się do zacnych obywateli kraju, do matron, dziewic i młodzieży polskiej o pomoc i współdziałanie.

Wszystkie czasopisma polskie, mamy zaszczyt prosić o powtórzenie tej odezwy.

Dr. *Bernard Goldman*, skarbnik. *Walerjan Podlewski*, prez. kom. wykon.

* **Do historji papierosów.** Zakomunikowano nam — pisze *Kur. warsz.* — list pożółkły i zniszczony, pisany z Lublina niewiadomo do kogo, przed 60. przeszło laty, z którego przepisujemy jeden ustęp:

„W tych dniach dziadek odebrał z poczty pudełko. Przez ciekawość ja z Aurelką zajrzeliśmy wewnątrz. Były tam papierowe dudki. Ciotka Adela zajrzała także, ale żadne z nas nie znało ich użytku.

Nareszcie przypomniało się ciotce, że niegdyś widziała farby w ten sposób zawijane.

— To farby — rzekła.

Złamałem jedną dudkę i wysypał się z niej tytuń. A więc nie farby.

Wezwaliśmy do sesji Warteńskiego, który masę rzeczy widział i w Petersburgu bywał. On objaśnił, że to są papierosy! Nie widzieliśmy ich nigdy i ty pewnie także. Palą się przepysznie, a delikatnej bibułki wcale się nie czuje. Warteński tak zapewniał, ale dziadek wróciwszy do domu, zapalił jeden i rzucił, potem drugi i zrobił to samo, nareszcie splunąwszy zawołał:

— Licha warte te wynalazki, — najlepsza fajka!

Ja byłem innego zdania.

Korzystając z porzucenia papierosów, wziąłem ich porządną porcję i poszedłem do Antka Barcińskiego.

Zaprosiliśmy kolegów... toż to była parada! najpiękniejszy dzień w życiu, powiadam ci!

Wtem, kiedyśmy urządzili taką hecę, że od dymu jeden drugiego nie widział, licho przyniosło Smolikowskiego (rektora), który właśnie chodził po stancjach.

— Co to, młodzież fajki pali? — zawołał zgorszony.

I zaczął upatrywać gdzie jest *corpus delicti*. ale ani śladu nie znalazł, a ja w duszy w śmiech.

— Cóż wy u biesa tak nakopciliście tutaj? — gniewał się stary. — Oddajcie fajkę, bo sprowadzę kalafaktora i każę wam zaadministrować porcję.

Wystaw sobie, ten niedołęga S. powiedział wszystko i skompromitował nas, a w szczególności mnie. Po trzonkach (mundsztukach), rozrzuconych na ziemi, rzecz sprawdzono.

Tłumaczyliśmy się, że to szło o zapoznanie się z wynalazkiem... rektor śmiał się, ale groził, zalecając, abyśmy takie eksperymenta zostawili starszym."

Według wykazów szkolnych ówczesnych, rektor Smolikowski opuścił urzędowanie około roku 1819. papierosy zatem były już znane przed tą datą.

* **Jutro** w niedzielę: św. Ludmili; — św. Wawyły. — W poniedziałek: św. Lamberta biskupa; św. Zacharja.

* **Wiadomości policyjne** z d. 14. września: Pan A. K. zgubił srebrny zegarek anker podwójnie kryty z czarnym jedwabnym sznurkiem.

Zajęto w podejrzanem posiadaniu będące dwa kawały skóry wart. 5 zł., worek jabłek i chustkę zimową.

Złożono podróżną zamkniętą torbę zapomnianą w dorożce.

Przy Piotrze Gawronie służącym, przyaresztowanym za przekroczenie regulaminu służbowego, znaleziono kwotę 173 zł. i zachodzi podejrzenie, że ją ukradł któremuś ze swych służbodawców.

Sprawozdanie sejmowe.

I. posiedzenie dnia 15. września.

Po nabożeństwie uroczystem, które się odbyło równocześnie w archikatedrze łac. i w cerkwi wołoskiej, — o godz. 12. w południe zaczęli się zbierać posłowie w sali sejmowej. Dawniejsi zajęli swoje krzesła, w poprzednich sesjach zajmowane. Wielu nowych posłów przybyło w pięknych strojach polskich: kontuszach lub deliach różnokolorowych. Książęta Sapiehowie w zwykłym wizytowym stroju. Loże i galerje mocno obsadzone.

O godzinie 12½ wprowadzony przez pana marszałka JEksc. namiestnik Zaleski zabrał głos, i uwiadomił sejm o nominacji p. Zyblikiewicza marszałkiem a ks. Sembratowicza wicemarszałkiem sejmu, i wezwał Izbę, aby sprawdziła wybór p Zyblikiewicza przedewszystkiem.

Na wniosek hr. Golejewskiego uczyniono to jednogłośnie, poczem p. Zyblikiewicz złożył do rąk namiestnika przyrzeczenie w miejsce przysięgi. Następnie zajął p. marszałek miejsce prezydjalne, i zagaił sejm, powoławszy na prowizorycznych sekretarzy najmłodszych wiekiem pp. Władysława Sapiehę, Stanisława Badeniego, Żarskiego i Sięgalewicza.

Następnie ozwał się w te słowa:

Zanim przystąpimy do rozpoczęcia prac naszych, niech mi wolno będzie Wysoki sejm w nowym składzie serdecznie powitać. Wybory tegoroczne do sejmu świadczą o ciągłym i znacznym postępie kraju na polu społecznem. Niechęć ludu wiejskiego do wyższych warstw społeczeństwa wytwarzana i podtrzymywana sztucznie blizko przez wiek cały, do niedawna jeszcze jak zmora ciężyła na naszym kraju, przy wyborach tegorocznych znikły jej resztki, niechęć zamieniła się w zaufanie, a lud nasz wiejski garnie i powierza się chętnie hierarchii społecznej, jako naturalnej swej przewodniczce.

To zdrowie społeczne zawdzięczamy przedewszystkiem roztropności poprzednich sejmów. We wszystkich urządzeniach i instytucjach, które uchwalamy, liczyły się sejmy poprzednie z tą raną bolesną, nie drażniono jej, nie sięgano po ideały, czy w ustawodawstwie czy w polityce kraju, lecz trzymano się w granicach tych warunków, któreby waśń domową uśmierzyć i zaufanie ludu do naturalnych jego przewodników zbudzić były zdolne. Snać i obywatelstwo kraju przejęte jest tym samym duchem, z wyborów bowiem włościańskich zasiada dziś w sejmie zastęp mężów górujących w kraju stanowiskiem społecznem, kościelnem lub urzędowem tak liczny jak nigdy przedtem. Piękna to spuścizna dla sejmu teraźniejszego po poprzednikach.

Mamy w niej podstawę do spełnienia programu kraju, który co do ostatecznego celu swego nie jest ani może być dowolnym, lecz jest nam faktycznym stanem, kraju, a przeto siłą danych okoliczności narzuconym programem tym jest wytworzenie silnego i świadomego siebie organizmu narodowego za pomocą duchowego i materjalnego rozwoju kraju. (Brawo.) Zadanie to wzniosłe i wielkie lecz zarazem trudne. Spełnimy je jedak z łatwością, jeżeli za przewodnika weźmiemy sobie historję naszą.

Wszakże nam ona wskaże, jak n. p. na owych kartach, których rocznicę w tym tygodniu święcimy, jak do świetnych i wielkich czynów społeczeństwo nasze jest zdolne, doda nam więc otuchy i zaufania w nasze siły, z drugiej strony ostrzeże nas także przed błędami narodowemi, dla których upadliśmy. Mam silną wiarę, że sejm stanie na wysokości swego zadania. Z tą wiarą otwieram go również i z przekonaniem, że Najmiłościwszy panujący monarcha użyczy nam Swej najłaskawszej opieki. Niech żyje!

Z kolei zabrał głos p. namiestnik Zaleski:

Wysoka Izbo!

Witam Was Panowie imieniem rządu na wstępie do nowego sześciolecia prac ustawodawczych, witam serdecznem życzeniem obfitych owoców Waszych usiłowań, natchnionych troską o potęgę państwa, o dobro i rozwój rodzinnego kraju. (Brawo).

Powołany najwyższą łaską Najj. Pana na stanowisko namiestnika Jego ces. i król. Apostolskiej Mości, dziś po raz pierwszy staję przed Wysoką Izbą w tym charakterze, przejęty głęboko poczuciem trudnych moich obowiązków. — Obejmuję mój urząd po mężu, który w tak wysokim stopniu posiadł zarówno najszczytniejsze zaufanie Miłościwego Pana, jak najwyższe sympatje kraju — po mężu — którego monarchia zalicza do najznakomitszych swych mężów stanu, kraj do najwybitniejszych i najzasłużeńszych swoich obywateli i synów (brawo). Nie do mnie należy oddać tu hołd dostojnemu poprzednikowi mojemu, którego ustąpienie z urzędu przejęło nietylko nas wszystkich najbliżej taką stratą dotkniętych, ale całe państwo najszczerszym żalem; (brawo) — jeźli uważałem za rzecz właściwą wspomnieć tu o nim, to dla tego, aby zaznaczyć, że czuję dobrze obowiązki, jakie włożyło na mnie stanowisko, po takim mężu objęte, aby stwierdzić, jak drogiemi mi są i zawsze będą tradycje przezeń przekazane i jak gorąco pragnę za tak znakomitym wzorem stać się godnym zaufania monarchy i życzliwości kraju (brawo). I otóż pocieszam się myślą, iż to właśnie, co dwoi trudności mego urzędu, że to właśnie daje mi zarazem siłę i ułatwienie w jego piastowaniu, że tradycje dostojnego poprzednika nie tylko wytknęły, ale utorowały mi także drogę, że pielęgnując je starannie, idąc za tak doskonałym wzorem, zdołam choć w części pozyskać te sympatje, jakiemiście go panowie wszyscy otaczali na tem stanowisku. Otóż upraszam o waszą życzliwość, jako o drogą dla mnie rękojmię, iż nie wątpicie, że z całem wytężeniem sił moich, z całą sumiennością pracować będę w usługach Najmiłościwszego z monarchów, którego najwierniejszą otaczamy miłością, w usługach tego państwa, którego potęga i powodzenie zarówno nam wszystkim są drogie, w usługach tego kraju, który wszyscy miłujemy całą duszą (liczne brawa.)

Po raz piąty zbiera się obecnie sejm z nowych wyborów, aby pełnić dalej doniosłą ustawodawczą pracę, jaka mu przypadła w konstytucyjnym udziale. Minione sejmy zostawiły mu cenną spuściznę w osiągniętych już rezultatach, ale przekazały mu także wiele zadań, do których rozwiązania dążyć należy. Obok przekazanych sobie prac i celów dziedziczy jednak ten Wysoki sejm po poprzednich reprezentacjach kraju także najlepsze tradycje obywatelskiej pracy, a że one zachowają się w całej swej żywotnej pełni i będą zbawiennym czynnikiem w dalszych usiłowaniach, tego rękojmię daje to wysokie zgromadzenie, obejmujące tak liczny zastęp mężów niezwykłej miary, którzy bądź śpieszą nieść w usłudze krajowi na tem miejscu poraz pierwszy swoje zdolności i swoją pracę, bądź których widzieliśmy już u kolebki konstytucyjnej ery, a dziś widzimy osiwiałych w znakomitych dla kraju usługach.

Jedną z pierwszorzędnych tradycyj tego Wysokiego sejmu była obok gorącej miłości kraju i najtroskliwszej pieczy około jego dobra, szczera pamięć o wielkich interesach całej monarchii — zmysł prawdziwie patrjotyczny dla potrzeb jej bytu i potęgi, najserdeczniejsze i najwdzięczniejsze przywiązanie do Najmiłościwszego monarchy i do Najdostojniejszej dynastji. Jestem głęboko przekonany, że tradycje te pozostaną i nadal hasłem Wys. sejmu. (Brawo.)

Przyznać musimy, że w ciągu lat dwudziestu kilku konstytucyjnej pracy dla kraju wiele dokonało się, — że znaczna część jego potrzeb znalazła opatrzenie a licznym warunkom jego rozwoju stało się zadość. Jednak wiele jeszcze do zrobienia pozostaje i da Bóg z czasem się zrobi stateczną i roztropną pracą, cierpliwem dążeniem do mądrze i z umiarkowaniem pojętych celów. Że miara tych dążności regulować się musi miarą środków, jakiemi kraj rozporządza, miarą czasu, jakiego każda skuteczna praca wymaga, o tem panowie równie jak ja jesteście przekonani, bo wiecie, że to jeden z głównych warunków zdrowego i trwałego postępu. (Brawo.)

Nikt dziś nie zaprzeczy, że postęp jest, kto go nie widzi, chyba nie chce go widzieć. W zakresie oświaty publicznej — na polu ekonomicznych urządzeń, w dziedzinie komunikacji zapisać możemy niepospolite rezultaty a pod jednym z względów niewątpliwie najważniejszych, w pracy, że tak powiem, dodatniego uspołecznienia kraju, postęp także widoczny. Aby postęp w tym kierunku nie ustał, będzie stałą i wielką troską rządu, który liczy w tej mierze na poparcie wasze panowie.

Nie skąpym wymiarem swobód konstytucyjnych, praw narodowych i autonomicznych stworzoną została szeroka podstawa dla pracy nad moralnym, ekonomicznym i społecznym rozwojem kraju. Chodzi o to, aby ta praca była zgodną, rozumną, dodatnią a hasłem jej aby była siła ekonomiczna i społeczna kraju.

Chodzi o utrwalenie ładu w społecznej pracy, o organiczność wspólnej akcji, o harmonię wszystkich czynników powołanych do działania i składających się na warunki takiego postępu.

Mam zaszczyt reprezentować tylko jeden z tych czynników, to jest rząd krajowy. Że on spełni swoje zadanie w tej wspólnej pracy, że na każdem jej polu, czy to inicjatywą, czy równoległem działaniem, czy chętną i energiczną pomocą przyczyniać się będzie do osiągnięcia pożądanych celów, to ja przyrzekam, za to ręczę i odpowiadam; że zaś z drugiej strony rząd znajdzie harmonijne i życzliwe poparcie wszystkich innych czynników społecznych, tego się z wszelką otuchą spodziewam i o to Was, Panowie, usilnie upraszam.

Z porządku dziennego wypadało sprawdzenie wyborów poselskich.

P. Antoniewicz wniósł odroczenie tego punktu, aby posłowie mogli się rozpatrzyć w aktach wyborczych, które w tym celu należy złożyć w kancelarji sejmowej.

Marszałek przypomniał przepis statutu krajowego, wskazujący przedewszystkiem sprawdzenie wyborów przynajmniej połowy wybranych. Izba zdecydowała w myśl porządku dziennego.

Imieniem Wydziału krajowego referowali tedy pp. Badeni i Pietruski o wyborach, i sprawdzono tym sposobem bez dyskusji wybór kilkudziesięciu posłów.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

„Dziennik rozporządzeń wojskowych" ogłasza nominację króla Milana właścielem 97. pułku piechoty, a księcia Aleksandra bułgarskiego właścicielem 6. pułku dragonów. Szczególnie ta ostatnia nominacja jest ważną, oznacza bowiem zbliżenie się Austrji do Bułgarji, gdzie dotychczas wszechwładnie panują Moskale.

* * *

W Paryżu zaczęło wychodzić nowe pismo antipruskie p. t.: „Le pieuvre Allemande" (Polip niemiecki) jako organ stowarzyszenia „Revindication politique."

* * *

Kraków d. 15. września. Zjazd literacki przyjął wnioski Pilza i Frylinga i wybrał syndykat centralny dla rozstrzygania sporów i kwestyj własności literackiej. Syndykat składa się z 16 członków, do którego należeć mają ze Lwowa: Dobrzański, Zawadzki, Biliński, Tepa; z Krakowa: Sokołowski, Pawlikowski, Benedyktowicz, Wisłocki; z Warszawy: Szymanowski, Jenike, Chmielowski, Gerson; z Poznania: Jarochowski, Kantecki, Dobrowolski i Jaroszyński. Uchwalono też syndykaty filialne we Lwowie, Krakowie, Warszawie i Poznaniu dla rozstrzygania sporów miejscowych. Ostatecznie uchwalono przyjąć zaproszenie lwowskiego Koła literacko artystycznego, i odbyć następny zjazd r. 1884 we Lwowie.

Zagrzeb d. 14. września. Dzienniki nie przynoszą żadnych wiadomości o wzmaganiu się rozruchów chłopskich na Pograniczu bańskiem, i tylko stwierdzają, że rozruch zaraz ustaje, gdzie się wojsko zjawi. Natomiast podają dalszy ciąg przerażających wiadomości o dotychczasowych niepokojach.

Jenerał Ramberg powołał Kristicza, Szrama, Mrazowicza i Folnegowicza (więc posłów ze stronnictwa narodowego i z opozycji) i wypytywał ich o stosunki teatru i o środki na usunięcie jego niedoboru.

Londyn d. 14. września. Ajencja Reutera donosi z Hongkong, że między Francuzami a bandami „Czarnego sztandaru" pod Zanhoc między Haubi i Sontai przyszło do bitwy, która 8 godzin trwała. Francuzi w rannych i zabitych stracili 2 oficerów i 50 żołnierzy; straty nieprzyjaciół obliczają na 500—600. W Kantonie wielki niepokój z powodu rozlepienia podburzających odezw przeciw cudzoziemcom.

Paryż d. 14. września. Na dzisiejszej Radzie ministerjalnej Challemel-Lacour zdawał sprawę o stanie rokowań z Chinami. Podług tego przebieg ich jest pomyślny. Rada uchwaliła wysłać posiłki, a równocześnie prowadzić politykę pojednawczą. Ostatnie posiłki do Tonkinu odchodzą 25. bm. *New Jork Herald* otrzymał depeszę ze szczegółami o walkach w Tonkinie. Trwały one trzy dni, a Francuzi cofnęli się, oczekując posiłków. Wyrok sądu handlowego w sprawie „Union Generale" został unieważniony co do trzech ostatnich emisyj, którémi kapitał został pomnożony; administratorowie zostali skazani na zapłacenie 20 milionów, komisarze połtora miliona. — Umarł senator Lefranc. — *Temps* donosi, że admirał Courbet obejmuje naczelną komendę w Tonkinie.

Teatr hr. Skarbka
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W sobotę dnia 15. września 1883:
Początek o godzinie 7mej wieczór.
Po raz piąty:
Podróż do Afryki
opera komiczna w 3ch aktach, muzyka F. Souppego przekład Aurelego Urbańskiego.

Przyjechali d. 15. września 1883.

Hotel ZORZA: L. hr. Wodzicki z Wiednia, Ekse. K. Grocholski z Rożysk, A. hr. Potocki z Krzeszowic, R. hr. Łubieński z Babic, A. hr. Potulicki z Ołomuńca, M. hr. Borkowski z Mielnicy, T. Wasilewski z Sienkowa, Z. Dembowski z Kosienic, A. Czajkowski z Dusarzowa, M. Zakrzewski z Wiktorowa, S. Jędrzejowicz z Jasionki, A. Jędrzejowicz z Trzybunki.

Hotel EUROPEJSKI: S. hr. Tarnowski z Krakowa, A. Jaworski ze Skwarzawy, T. Turowski z Myszkowic, J. Romer z Zabcza.

Hotel ANGIELSKI: S. hr. Mieroszowski z Krakowa, L. Abranowicz z Wróblika, S. Tokarzewski-Karaszowicz z Podola ros., A. Zborowski z Nowego Sącza.

Hotel WARSZAWSKI: S. hr. Gruja z Podola ros., T. Ronge z Dobraszyna, K. Szwenda z Wiednia, G. Rieder, I. Wodniański i I. Vncetioz z Krakowa.

Hotel LANGA: L. Płaziński z Pilzna, I. Iżykowski z Wiednia, Z. Zajączkowski z Przemyśla, F. Zoll z Krakowa, I. Huth z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 15. września 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	293 —	296 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	165 50	168 50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	288 —	293 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:			
Tow. kred. galic	5 prc. w. a.	98 90	99 90
„ „ „	4 „ „	89 50	90 50
„ „ „	5 „ okres.	98 90	99 90
„ „ „	4 „ „	86 50	87 50
Banku hyp. galic.	6 „ „	101 80	102 80
„ „ „	5 „ „	97 60	98 60
„ „ „	5 „ „	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł.	6 pr.	101 —	102 50
„ „ „ „ „	5 „	93 —	95 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny	6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic	5 prc. m. k.	98 50	99 50
Kom. zakł. kred. włość.	6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873	6 prc. w. a.	101 40	102 50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

Dukat holenderski	5 57	5.67
Dukat cesarski	5.59	5.69
Napoleondor	9.45	9.55
Półimperjał rosyjski	9.76	9.86
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.17¼	1.19¼
100 marek niemieckich	58.35	59.—
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 15. września 1883.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny	59.90	Węg. akcje kr.	290.25
Anglo-Austr.	108.60	Unionsbank	111.10
Kolej Kar. Lud.	293.75	Nordbahn	264.—
Kolej Połud.	152.40	Kolej Alföld.	168.50
Kolej pańs. Elżb.	320.20	Kolej lw.-czern	166.50
Węg. Nordostb.	156.—	Wied. Communal	124.—
Węg. obl. p. zł.	97.—	Elbetal.	211.50
Kolej siedmiogr.	— .—	Losy tureckie	23.75
Zł. rent. węg. 4%	87.02	Bankverein.	105.30
Ros. rubel. pap.	1.18½	Losy węgier.	112.70
Galic. indemn.	98.75	Marki niemi	— —

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 15. września
godzina 10 min. 25 przed południem

Akcje kredyt.	292.—	Anglo-austrj.	108.50
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej połudn.	152.50
Unionsbank	110.75	Napoleondor	9.50
Rossyj. bankn.	1.18¼	Usposobienie: mdłe.	

Berlin, dnia 14. września
godzina 4 minut 25 po południu

Rosyjsk. bankn.	202 30	Akcje kredyt.	501.50
Lombardy	263.50	Galicjskie	126.25
Kolej rumuń.	—.—	Austr. bank.	171.—

Ruckera apteka we Lwowie poleca
Rosę piękności i wszelkie kosmetyki i pachnidła tak przezemnie, jakoteż i przez inne firmy ogłaszane.

Koncert
w niedzielę dnia 16. września
wykona muzyka pułku br. Packenyi, nr. 9.
Początek o godzinie 6.
Wstęp 15 centów.
„Bratnia Zgoda" **Wit Grzywiński.**

Głosy publiczności

o Kwizdy płynie goścowym.

Do apteki obwodowej w Korneuburgu.

Przyjemnie mi zawiadomić pana o nadzwyczajnie dobrym skutku, jakiego doświadczyłem ja i mój brat i wielu innych przez użycie płynu goścowego Kwizdy na reumatyzm, gościec i zgniecenie. Upraszamy pana jednocześnie o przysłanie mi znowu 6 flaszek tego preparatu za pobraniem.

Z poważaniem
Franciszek Schwaiger.
majster budowy okrętów.

St. Nicola, nad Fryzą, 22. lutego 1882.

Składy podaje dzisiejsze ogłoszenie o Kwizdy płynie goścowym.

Zupełne zastąpienie mleka macierzyńskiego!
Ekstrakt w proszku
LIEBIGA „zupy dziecinnej"
zestawiony podług *metody przez samego Liebiga autoryzowanej, w G. Hella fabryce farmaceutyczno chemicznych produktów* (dawniej przez A. Hofgartner, G. Stöger we Wiedniu). Od 15 lat doświadczony, przez wielu lekarzy jako najlepszy środek pożywienia dla dzieci uznany, posiada *ekstrakt w proszku Liebiga zupy dziecinnej* w porównaniu z innemi preparatami liczne zalety; zawiera w sobie pierwiastki wytwarzające krew i ciepło w obfitszym stosunku jak mączki dla dzieci, nie podlega zepsuciu, nie jest sztucznym środkiem pożywnym, któryby miał usunąć mleko, lecz przydaje do mleka krowiego te części składowe, które nadają mu kwalifikacje do mleka macierzyńskiego, jest znośnym a przytem najtańszym środkiem pożywnym, albowiem flaszka tego wystarcza na taki sam przeciąg, jak 4 puszki innych preparatów. 1749 23—36
Cena flaszeczki 1 złr., — podwójnej 2 złr. a. w.
SKŁADY w APTEKACH.
Główny skład wysyłkowy: G. Hell w Opawie.
Główny skład we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

J. Bednarski,
przy ulicy Garncarskiej, liczba 4, **we Lwowie,**
przyjmuje zamówienia na zaprawianie i froterowanie posadzek, tak w mieście, jakoteż na prowincji jednorazowo lub całorocznie farbami zwykłemi lub mają aprobowaną **masą** woskowo-kauczukową bezwodną. — Farby do podłóg funt 40 ct., masa funt 70 ct. 2396 1—10

Zł. 100 do 300 zarobku
miesięcznie, a nawet więcej mogą mieć stateczni podróżujący ajenci, akwizytorowie, jak w ogóle ludzie, którzy podróżują i wielkie znajomości i wpływy mają, przez zastępstwo najstarszej fabryki kontynentu, której artykuły dla ogółu świata się wyrabiają i używają reputacji. Tylko przyzwoici i wytrwali zechcą przesłać dokładne oferty pod: „Höchste Auszeichnung 182 we Wiedniu, Wiedeń, poste rest. 1977 1—5

Estragońska musztarda
w patentowanych pakietach
Wiktor Schmidt & Synowie
wiedeńska specjalność
najlepszy krajowy towar w ⅛, ¼ i ½ kilo słoikach szklanych. Tylko prawdziwa opatrzona marką ochronną i do nabycia we Lwowie w handlach: St. Markiewicz, A. Mańkowski, J. Juljusz Reiss, J. H. Brulla, K. Bałłaban. 1993 3—6

Winogrona dojrzałe i słodkie po 1 złr. 50 ct. **śliwki, brzoskwinie i jabłka** po 1 zł. 25 ct., wysyła w beczkach z opakowaniem i franco do każdej stacji pocztowej. 1—?
ED. RITTINGER,
właściciel winnicy **Werschetz** (Połud. Węgry).

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
feslawskie (wyborowe)
codziennie świeże, najstaranniej opakowane w koszykach 3, 4, 5 i 6 kilowych, poleca i rozsyła najtaniej handel
St. Markiewicza
we Lwowie w Rynku l. 42.

Władysław Żaak
Inżynier-Mechanik,
16, ul. **Kościuszki**, we **Lwowie**,
urządza pod gwarancją
maszyny i kotły parowe, turbiny transmisje, łazienki młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe.
1355 Dobre polecenia na żądanie. 2 12

Materje na ubrania
tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.
Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, i 12 zł.
Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, surduty, sukna, płaszcze na deszcz, tyfel, gunie, trykoty, komisowe, kamgarny, szewioty, sukna perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca
skład fabryczny w Bornie, założ. 1866.
JAN STIKAROFSKY.

OSOBA
dobrze wychowana z dobrego domu, poszukuje w domu odpowiednim miejsca do zarządu domu, a nawet jeźli tego wymaga potrzeba, opieki nad małoletnią dziatwą, albo też za towarzyszkę do wiekowej osoby. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. D. G. ulica Ormiańska l. 29. III. piętro drzwi na prawo.

Na czas sejmu
jest do najęcia
pomieszkanie
przy ulicy Krasickich, liczba 10, na dole, w pobliżu gmachu sejmowego, składające się z trzech pięknie umeblowanych pokoi i kuchni. — Bliższa wiadomość tamże.

Fortepian
z fabryki Schweighofera (180 zł.) i Simona 120 złr. poleca **A. Alscher**, ul. Akademicka, l. 26.

Handel
towarów mieszanych i win
J. Sklenka
w **Kamionce Strumiłowej**, poszukuje **ucznia** z ukończoną 2 klasą gimn. lub realną. 2440 1—3

Ces. i król. uprz. jedynie pewnie skutkujący środek niszczący
szczury i myszy
(bez trucizny.)
Zabijający tylko gryzonie.
Cena puszki blaszanej 1 zł., 6 puszek 5 zł. a. w.

Niema nagniotków
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.
Cena flakonu 50 ct.
w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie.

Zupełnie bez trucizny, szybko i pewnie działający środek do wyniszczenia
moskalów i szwabów
(karaluchów, szwabów i świerszczów.)
Cena pakietu 1 zł. a. w. Jedynie prawdziwy do nabycia u
B. REISS,
ces. i król. uprz. fabryka produktów chemicznych w Budapeszcie, Königsgasse nr. 40.
1051 2—12

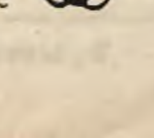

Polecenie.

Pan **Władysław Żaak**, inżynier-mechanik, liczba 16, ulica Kościuszki, urządzał mi na wiosnę b. r. łazienki w moim zakładzie pod Lwowem Wykonanie powierzonych mu robót przekonało mię o jego sumienności i gruntownem wykształceniu fachowem tak dalece, że powierzę mu na następny sezon dalsze roboty w Zakładzie, a przy tej sposobności polecam go najgoręcej. 2408 1—2

Lubień d. 8. września 188[illegible].

Adolf baron Brunicki.

Koleje na linach drutowych

i **koleje wiszące**, najtańszy środek transportowy, przeszło **60.000** metr. w ruchu i wykonaniu **Fabryka maszyn Th. Obach**", biuro we Wiedniu, IV, Schwindgasse, 19. **Wystawione na elektrycznej wystawie we Wiedniu.**

Najstarszy i sławny

Handel sukna *Maurycego Bum*

w Bernie,

założony w r. 1822

poleca na ZIMOWY SEZON:

prawdziwe materje berneńskie:

Na zupełne ubranie:

3 metry 20 ctm. metr po złr. **2,** razem zł. 6.40,

3 metry 20 ctm. metr po zł. 2.50, razem zł. 8,

3 metry 20 ctm. metr po zł. 3, razem zł. 9.60,

Dalej materje na całe ubranie wytworne zł. 4 do zł. 8 metr.

Na suknie zimową kompletną z palmerstonu, Boy, satyny lub dobranej materji we wszystkich kolorach:

2 metry 20 ctm. metr po zł. 2.50, razem zł. 5.40—**2 metry 20 ctm** metr po zł. 3, czyn. zł. 6.6 ,—**2 metry 20 ctm.** dobrej berneńskiej materji na surduty a toz boji lub satyny lub bobrowej po zł. 3.50, czyni zł. 7.70.

Dalej zupełnie wyborne materje na surduty, a to z palmerstonu, boji, ratyny i bobrowej we wszystkich kolorach od zł. 6 do zł. 13 metr.

Modna podszewka pod surduty od 1 zł. za metr i wyżej do 6 zł.

Materje na spodnie od zł. 2 do zł. 8 zł. za metr.

Angielskie pledy do podróży 3 metry 50 ctm. długie, i 1 metr 60 ct. szerokie od zł. 3.50, 5.25, 6.50 do zł. 15 szt.

Wielki skład wszelkiego rodzaju sukien cywilnych, wojskowych, liberyjnych, kościelnych, bilardowych i powozowych; gumi; flanela i watmol, także sukna damskie we wszystkich kolorach.

Dla **straży ogniowych** odpowiednie gatunki sukna.

Wzory gratis i franco. Wysyłka towarów tylko za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zamówienie przenoszące kwotę 10 zł. franco.

Panom krawcom zupełne kartony próbek za opłatą wysłki. 1831 1—12

500 dukatów

wypłacę temu, kto po użyciu

Kothego wody na zęby

flaszka po 35 ct. dostanie kiedykolwiek znowu boln zębów, lub nieprzyjemnego odoru z ust. **Joh. George Kothe**, dostawca nadworny, Mödling pod Wiedniem willa Kothe. 2942 22—2

We Lwowie prawdziwa do nabycia w aptece p. P. Mikolascha i we wszystkich aptekach, drogerjach, perfumerjach i handlach galanteryjnych i materjałów w Galicji i Bukowinie.

Dr. Hartmanna

AUXILIUM

najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle podług medycznych przepisów sporządzony preparat,— leczy **bez wstrzykiwania i bolów**, nie pozostawiając po sobie **skutków**, świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo **szybko.** Należy wyraźnie żądać dr. HARTMANNA „Auxilium" dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 złr. 80 ct. 1828 4—?

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY**, apteka „zum goldenen Hirschen" Kohlmarkt 11 we Wiedniu.

NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 9 2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych, szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie. **Wiedeń, Stadt. Seilergasse nr. 11** (jedenaście).

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha. Fr. Jamrogiewicz apt. w Tarnopolu.

Kawa.

F. Tabbert w Hamburgu,

wysyła franco za pobraniem lub uprzedniem nadesłaniem gotówki bezpośrednio **wprowadzone kawy,** netto 4¾ klg. 9351 1—?

Santos złr. **3.35, 3.56, 3.80,**
Campinas złr. **3.70, 3.80, 4.30,**
Guatemala złr. **4.47,** najl. **5.35,**
Portorico złr. **5.85,** najlep. **6.12,**
Plant. Ceylon złr. **5,** najlep. **6.64,**
Perl-Ceylon złr. **5.05, 5.80,**
Cuba złr. **6.47,**
Jawa jasno-pop. zł. **4.58,** najl. **6.15,**
Jawa żółta zr, **5, 5.58,— Menado 6.28,**
Jawa brunatna złr. **5.80, Padang** złr. **7.24,**
Perl-Jawa złr. **6.18,**
Arabska Mocca złr. **7.82, afryk. Perl** detto złr. **3.80,**
½ klg. **Congo** herbaty złr. **1, 1.45, 4.50,**
½ klg. **Souchong** złr. **1, 1.40, 5,**
½ klg. **Imperial** nieloua złr. **1.40, 1.65, 4.80,**
½ klg. **Pesco** kwi. złr. **2.12, 2.60, 8.**
Rurka szklana 6 sztuk najlep. **wanilli** złr. **0.70, 1.05, 1.40.**

Na wszystkich wystawach srebrnemi medalami odznaczone

Połyskujące czernidło

z lakieru olejnego „Indigo",

najlepszy wyrób tego rodzaju zawsze w jednakim najlepszym gatunku

z ces. król. uprz. fabryki

założonej 1848,

Jana Pargera we Wiedniu

I, Schulerstrasse, nr. 7,

jest całkiem czarne, daje łatwo trwały, niefarbujący **piękny połysk,** i konserwuje **wierzchnią skórę.**

Winieta pudełka rejestrowaną jest w c. k. austr. Izbie handlowo-przemysłowej, jako znak ochronny (folio 314 nr. 166). Oszukańcze naśladowania tej winiety będą sądownie ścigane. 1831 1—6

Prócz tego poleca ta fabryka swój doskonały *połyskujący lakier do kamaszków, najlepszy lakier na skóry i szory do koni. Główny skład lakieru do palonych butów, apretury na skóry, konserw. angielskiej i rosyjskiej maści na skórę, wiedeńskiej i berlińskiej pasty do czyszczenia metali.*

Ces. król. uprzyw.

fabryka pieców do regulowania i napełniania i kuchen oszczędności

JÓZEFA VICTORIN

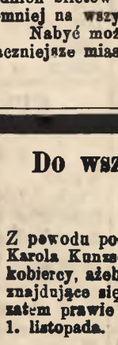

we Wiedniu, IV, Grosse Neugasse, nr. 35.

poleca swoje najlepszej konstrukcji **piece do napełniania,** do dłuższego palenia, zużywające gruntownie materjał do opalenia, dające przytem przyjemne ciepło z tanim opałem, tudzież wygodne regulowanie pieca. Takie kuchnie, palowiska do pieczenia pieczyst. maszyny Grillarda, do palenia kawy, przenośne palowiska do gotowania są zawsze w zapasie na składzie.

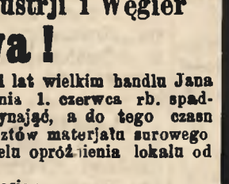

Cenniki gratis i franco.

Niema więcej śnieci w pszenicy!

N. DUPUYA „zaprawa dla nasion".

Radykalny sposób zaprawiania pszenicy przeciw śnieci,

premiowany i polecony przez wiele towarzystw i pierwszorzędnych rolników austr.-węgierskiej monarchii.

Pakiet na 200 litr. nasienia 30 ct. Pakiet na 100 litr. nasienia 15 ct.

Każde żądane wyjaśnienie udziela gratis i franco:

chemiczne laboratorjum N. DUPUY we Wiedniu, Windmühlgasse 33.

Składy we Lwowie: w handlu J. Stachiewicza, J. Schapiry, T. Łuckiego, E. F. Riedla; w Bochni: J. Gorskiego wdowa; w Krakowie: S. Feintuch, S. Mikucki; w Przemyślu: W. Kozłowski; w Rzeszowie: J. Schaitter et Comp. 1803 1—4

Dla niesienie dla podróżnych.

P. T. podróżującym, którzy życzą sobie przedsiębrać dalekie podróże, a to do Anglii, Ameryki, Afryki, Australji donoszę, że mogą w mojem biurze do jazdy światowej nabyć bezpośrednich biletów tak na koleje europejskie, jakoteż na koleje innych części świata, niemniej na wszystkie parowce pocztowe świata, po cenach urzędowych.

Nabyć można u mnie wszystkie monety, banknoty i przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta handlowe. Objaśnienia co do kosztów podróży itp. gratis.

Arnold Reif, we Wiedniu,

I. Pestalozzigasse.

Do wszystkich mieszkańców Austrji i Węgier

Pilna odezwa!

Z powodu podziału spadku, po istniejącym od 121 lat wielkim handlu Jana Karola Kunzschmidt, uchwalili na posiedzeniu z dnia 1. czerwca rb. spadkobiercy, ażeby lokalności od 1. listopada 1883 wynająć, a do tego czasu znajdujące się tamże zapasy towarów za cenę kosztów materjału surowego zatem prawie daremnie sprzedać, jedynie w celu opróżnienia lokalu od 1. listopada.

Następujące towary są w zapasie:

4500 sztuk damskich koszul z najlepszego angielskiego szyfonu i z prawdz. szwajcarskimi wstawkami haftowanemi, prawdz. mistrzostwo haftu, sztuka 1 zł. 50 ct, tuzin 16 zł. 50 ct.

1500 sztuk damskich gorsecików nocnych tej samej jakości, nader długie i przez całą długość ozdobione szwajcarskiemi wstawkami haftowanemi, ozdoba dla każdej pani, sztuka 1 zł. 50 ct, tuzin 16 zł. 50 ct. Te same z ciężkiego barchanu sztuka 1 zł. 60 ct.

5600 damskich spodnic z najlepszego płótna popielatego, ubrane szwajcarskiemi bordami jedwabnemi, sztuka 1 zł. 40 ct. tuzin 15 zł. 50 ct. Takie same z czerwonego kretonu sztuka po 1 zł. 50 ct., tuzin 16 zł. 50 ct. z czerwonego pilśnin 1 zł. 75 ct.

3500 koszul męzkich z najlepszego angielskiego szyfonu, z pocwórnym półkoszulkiem, gładzie lub haftowane z dowolną szerokością w szyji, sztuka 1 zł. 50 ct., tuzin 16 zł. 50 ct. Koszule męzkie najnowszego kroju i fasonu paryskiego, pyszny kawałek dla każdego, sztuka 1 zł. 80 ct., tuzin 10 zł.

1500 tuzinów adamaszkowych garniturów stołowych, z haftowanemi deseniami kwiatów, składające się z obrusa i 12 serwet 2 zł. 85 ct., niezbędne dla domu i zadziwiająco tanie.

2000 tuzinów tureckich ręczników, zupełnie wykończonych, każda sztuka osobno złożona, z czerwonemi burdurami i długiemi frenzlami opatrzone, pięknie pikowane, pyszne, tuzin 3 zł. 75 ct.

2000 sztuk wielkich chustek damskich z najlepszej wełny berlińskiej, z długiemi frenzlami, w różnych kolorach, a to: białe, popielate, czerwone w kostki, tureckie itp. sztuka 1 zł. 20 ct., tuzin 12 zł. 50 ct.

400 pledów do podróży w dobrym gatunku, nader wielkie, najlepszej jakości z ciemnemi brzegami i w frenzle obfita, która nawet po 20letniem używaniu mogą być użyte na ubranie, dawniej 12 zł., teraz tylko 4 zł. 85 ct. sztuka.

500 sztuk jedwabnych kołder z najlepszego lyońskiego jedwabiu, w paski niebieskie, białe, czerwone, sztuka 4 zł., zadziwiająca tanie.

5000 tuzinów prześcieradeł z dobrego, ciężkiego płótna, wystarczające na największe łóżko, sztuka 1 zł. 35 ct., tuzin 15 zł.

350 garniturów gobelinowych, składające się z najlepszych dwóch kap na łóżka i obrusa na stół z kutasami aksamitnemi w kolorach mieszanych, pysznie wykonane i kosztują garnitur tj. 3 sztuki razem tylko 7 zł. 50 c.

Każdy odbiorca towarów najmniej za 15 zł. na raz, otrzyma w reumeracji darmo szwajcaraki zegar z francuskiego bronzu. Plastyka z długim łańcuszkiem, za regularny chód dwuletnia gwarancja.

Zamówienia za gotówkę (za przekazem lub za pobraniem przez c. k. pocztę) należy stosować do

Erbschafts-Verwaltung Rabinowicz,

we Wiedniu II., Schiffamtsgasse nr. 20.

Skład fabryczny farb, lakierów, produktów chemicznych, oraz Handel materjałów

HÜBNER & HANKE

we LWOWIE, Rynek

poleca

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i tym podobnych, farby olejno-lakierowe, farby bursztynowe.

Masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku.

Najwyborniejsze lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, wszelkiego rodzaju **lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych,** *do drzewa, żelaza i skór, wszystkie gatunki farb suchych,*

Farby olejne w tubach, farby tuszowe, akwarelowe, farby do malowania porcelany, środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przyrządy do malowania i rysowania, oraz

Artykuły gumowe, kiszki gumowe do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. **Rury cynowe i ołowiane. Maszynki** do korkowania, korki i kapsle do butelek, masa do lakowania butelek, **pipy do beczek,**

Proszek na owady i mole, Tynkturę na owady, Kamforę i pieprz biały, jak również

Śrót, łotki i kule,

OLIWA do **MASZYN** i **SMAROWIDŁO** do **WOZÓW, SIARCZAN MIEDZI** (siny kamień),

KORZEŃ MYDLANY do prania wełny po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na spłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Gubrynowicz & Schmidt

we Lwowie, ul. Akademicka l. 3.

polecają swoją w **najświeższe nowości ciągle zaopatrywaną** pod kierunkiem ***K. Wilda*** zostającą

CZYTELNIĘ

złożoną z 25.000 dzieł polskich, francuskich, niemieckich i angielskich, jakoteż

Wypożyczalnię nut

obejmującą 50 000 sztuk.

Warunki abonamentu bardzo przystępne.

Tamże wielki SKŁAD NUT nowych.

Lwów ul. Akademicka l. 3.

L. KROKOWSKI

we LWOWIE, PLAC MARJACKI l. 8.

poleca swój obficie zaopatrzony skład

Płócien, stołowej Bielizny, Szirtingów, gotowej Bielizny dla dam i mężczyzn itp.

Przyjmuje zamówienia

na kompletne wyprawy damskie

Cenniki na żądanie wysełam franco.

Kwizdy płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany wyborny środek na

gośćciec, reumatyzm i słabości nerwowe.

Takowy przydaje się wybornie przeciw **zwichnięciu, sztywności muszkułów i suchych żył, przekrwawieniu, zgnieceniu, nieczułości skóry, dalej na miejscowe kurcze (kurcze w łydkach), przeciw bolom nerwowym, obrzękłościom, powstającym w skutek długotrwałych obandażowań, głównie także do wzmocnienia przed i po odbyciu wielkich wytężeń, po długich marszach i t. p., tudzież w podeszłym wieku na osłabienie.**

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach wschodniej i zachodniej Galicji; hurtownie we wszystkich większych drogeriach. — Główny skład w aptece p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i właściciela apteki obwodowej w Korneuburg

Cena flaszki 1 złr. a. w.

Prócz tych składów we wszystkich znaczniejszych aptekach austro-węgierskiej: monarchii, które ogłaszają dzienniki prowincjonalne.

Do łaskawego uwzględnienia. Przy kupnie tego preparatu uprasza się P. T. Publiczność, ażeby żądała Kwizdy płynu gośćcowego i na to baczyła, że tak każda flaszka jakoteż karton opatrzone są powyższą marką ochronną. 1575 1—

Winogrona

z Feslau

szczepu włoskiego

prawdziwe kuracyjne

poleca handel

Karola Bałłabana

we Lwowie, Halicka l. 23

Pierwszy i największy zakład

nagrobków i grobowców

Sommer & Weniger we Wiedniu,

poleca się do ustawienia robót snycerskich i kamieniarskich, a to: do zupełnego wykończenia **grobowców** familijnych, **monumentów** itp. we wszystkich częściach austr. węg. monarchii. Wykonanie dokładne i piękne — ceny najtańsze. 689 1—20

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe

zalecone przez szanownej lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i przeżołtne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenia nóg, łupieże we włosach. — **Bergera mydło dziegciowe** zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **Bergera mydła dziegciowego** i uważać na znaną markę ochronną.

Na sporczywe cierpienia naskórne używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego"

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie nieczystości płci, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy

Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,

które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane. 901 1—24

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Główna ekspedycja: **Aptekarz G. Heil w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy F. Mikolascha, Zyg. Rzekera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jak. Piepesa, G. Gollhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka i E. Grünspana, w Brzeżanach u A. Inländera i E. Dombińskiego, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzyńskiego, w Horodence u Akszentowicza, w Jarosławiu u Kohna i Bekasa, w Kołomyji u J. Siderowicza i B. Stenzla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Radyka, w Przemyślu u Wł. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Maszny i A. Amizowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Sądowej Wiszni apt. Wiedzimirski, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Belda, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza H. Kahanego i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

Budowniczym, właścicielom domów i budującym.

Najniezawodniejszym środkiem na zniszczenie grzyba w domach jest c. k. uprz. HILLERA

Mykothanaton (Schwammtod)

Środek ten skutkuje przeciw wszelkim wypadkom grzyba, przeciw butwieniu, zgniliźnie, toczeniu robactwa, wilgoci i ogniowi. W stajniach w miejscach wilgotnych i niezdrowych pomieszkaniach oddaje ten środek wyborne usługi pod względem desinfekcji. Przy budowlach wielkiej wagi Niszczy bezwzględnie każde własności i zdrowiu tworzące się zarody w materjale i konserwuje wszystkie mykothanatonem powleczone budulce.

Prospekt, radę i objaśnienia udziela gratis 1954 2—10

PAWEŁ HILLER & Co. we Wiedniu, IV. Favoritenstrasse 20.

FRANCISZKA CHRISTOPHA

lakier połyskujący na podłogi.

Wyborna ta kompozycja jest **bezwonna,** wysycha natychmiast po powleczeniu, twardnieje, jest mocna i ma piękny przeciw wilgoci trwały połysk, niemniej bezwzględnie elegantsza i trwalsza jak każda inna masa. Najmilsze gatunki są żółto-brunatny lakier połyskujący (pokrywa jak farba olejna) i czysty lakier połyskujący bez dodatku farby.

SKŁAD DLA LWOWA **Hübner & Hanke.** 1957 1—?

Franciszek Christoph *w Berlinie i Pradze* wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego lakieru połyskującego na podłogi

Pierwsza wiedeńska fabryka form na kapelusze damskie

Gebrüder Neuzil

we Wiedniu VII. Zellergasse nr. 6.

Polecamy na sezon jesienny i zimowy nasz obficie zaopatrzony

skład kapeluszy

wełnianych, pilśniowych, jedwabnych, sukiennych i wełniano-pluszowych, jakoteż formy na kapelusze welonowe po najtańszych cenach fabrycznych. 1874 3—10

Żurnale i cenniki gratis i franco.

Na uroczystość 200 letniej rocznicy odsieczy Wiednia

Perfumy królowej Marysieńki

i

Sobieskiego Pomada na wąsy

pomysłu

J IHNATOWICZA

Nabyć można we LWOWIE ul. Kopernika 13, w Krakowie Sukiennice l. 20.

Zakład Fryzjersko-Perukarski

dla Dam i Mężczyzn

pod firmą:

Helena Marczak

przy Placu Halickim l. 3. we Lwowie.

Załatwia obsługę toaletową około gości obojga płci jednorazowo lub w abonamencie

Na żądanie udaje się do domów prywatnych w celu czesania dam wedle najnowszej mody, oraz dla udzielania nauki tegoż czesania.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres zawodu tego wchodzące i wykonuje takowe rzetelnie, gustownie i punktualnie

Utrzymuje na składzie już gotowe peruki, warkocze, pukle, loki; tudzież krajowe i zagraniczne perfumy, pudry, mydełka, olejki, pomady, fiksatory itp. przybory toaletowe.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Polecając otworzony przezemnie Zakład łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, zostaję z wysokiem poważaniem.

Helena Marczak.

Telegram z Węgier!

Z powodu śmierci darmo

1470 sztuk zegarków kieszonkowych.

Właściciel jednego z największych handlów zegarków we Węgrzech zmarł nagle, dając swym spadkobiercom w testamencie najściślejsze polecenie, ażeby na swą korzyść użyli majątek ruchomy i nieruchomy. Wskutek tego muszą ci znajdującą się w kasach ogniotrwałych ilość 1470 zegarków tylko za wynagrodzeniem kosztów za koperty zregulowanych zegarków z łańcuszkami, z pozłacanego złota double po prostu rozdarować. Tem podano każdemu sposobność nabycia zegarka dobrze zregulowanego, którego wartość koperty i łańcuszka przedstawia całość. Chodzi o to, ażeby zamawiający we własnym interesie pospieszył się z zamówieniem, albowiem nieznaczny zapas wnet zostanie wyczerpanym.

Z poważaniem **Spadkobiercy.**

Następujące zegarki są w zapasie:

500 sztuk zegarków cylindrowych

w kopertach z najlepszego francuskiego złota double, lub z posrebrzanego niklu, najpiękniej wyrzynane i giloszowane, wraz z ciężkim pozłacanym łańcuszkiem, fasonu złotego, zregulowane na minutę Razem tylko 4 zł. 90 ct.; takie same z 13łut. srebra, ocechowanego przez c. k. urząd austro-węgier. probierczy i pozłocone, tylko 6 zł. 50 ct. Takie same cylindry złote, z 14 kar. złota przez c. k. austr.-węg. urząd probierczy ocechowane, dawniej 45 złr.; teraz za bezcen tylko 16 złr.

350 sztuk zegarków kotwicznych

w kopertach z najlepszego francuskiego złota double, lub z ciężko-posrebrzanego niklu, najpiękniej grawerowane i giloszynowane, idące na 15 rubinach prawdziwych, z dokładnym werkiem, wskazówką sekund i pysznym łańcuszkiem, dokładnie zregulowane, tylko 7 zł. Takie same ankry z ciężkiego, prawdziwego 13łut. srebra, przez c. k. austr.-węg. urząd probierczy ocechowane i grubo pozłacane tylko 11 zł.

275 sztuk waszyngtońskich zegarków remonterów

z ciężkiego posrebrzanego niklu lub złota double w uszku bez kluczyka do nakręcania, z mechanicznym przyrządem skazówek, o płaskich szkłach, tarczy emailowanej i wskazówek sekund. najdokładniej na sekundę zregulowane, z dokładnym werkiem, najlepsze zegarki w świecie, po cenie wraz z pysznym łańcuszkiem tylko 8 zł. 30 ct.

250 sztuk srebrnych remonterów

z ciężkiego 13łut. srebra, przez c. k. austr. węg. urząd probierczy ocechowane, w uszku do nakręcania, z mechanicznym przyrządem wskazówek, z płaskiemi szkłami, tarczą emailowaną i wskazówką sekund, na minutę zregulowane, najwyborniejsze zegarki w świecie. Dawniejsza cena 25 zł. Obecnie za bezcen tylko 13 zł. Za dobroć gwarantuje się **na 5 lat.**

DONIESIENIE.

Dnia 24. sierpnia 1883 odkryto **tajemną półkę** w szafie, używanej przez testatora na skład towarów, w której znaleziono następujące pyszne prawdziwie pozłacane klejnoty. Wszystkie klejnoty złote są przez ck. urząd probierczy ocechowane, i wysadzane imitowanemi kamieniami i brylantami.

Kamienie mają w skutek swego pysznego oszlifowania o wiele donioślejszy połysk, jak prawdziwe, co potwierdziło setki jubilerów i znawców, którzy ten cud widzieli i kupowali.

217 sztuk prawdziwych pierścieni złotych, imitowanemi brylantami wysadzane, we wszelkich wielkościach, z prawdziwego 6karat. złota w pięknych szkatułkach aksamitnych, sztuka 3 zł. 75 ct.

184 par brylantowych zausznic lub guzików

w oprawie 6kar. złota, wysadzane pysznemi brylantami w pięknych szkatułkach aksamitnych, para tylko 3 złr. 75 ct.

223 par zausznic z prawdziwego złota

ocechowane, 6kar. wysadzane najpyszniejszemi koralami, wraz ze szkatułką para tylko 1 zł. 50 ct.

164 sztuk medalionów

z ciężkiego, prawdziwego 13łut. srebra, przez c. k. urząd probierczy ocechowanych, każda sztuka w innym fasonie, gwawerowane i emailowane, prócz tego grubo pozłacane, sztuka 3 zł. 60 ct. Te same z francuskiego złota double ze sztucznemi brylantami tylko 2 zł. 50 ct.

Pocztowe zamówienia, tudzież telegraficzne zlecenia, które mają być załatwione za pobraniem lub za uprzedniem nadesłaniem gotówki, należy wysyłać do 1955 1—3

Ignatz Borow, Pöstyen we Węgrzech.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej."